Nr 170 Rok XII Lwów piątek 12 kwietnia 1907. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Donlesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Nienawiść złym doradcą.

W 71 nrze „Diła“ z d. 10 bm., ogłosił dr. Dawid Malz, syonistyczny kandydat na okręg 34, list otwarty, w którym między innemi pisze:

„Teraźniejsi kierownicy żydów — to wszyscy, bez wyjątku, sami zaprzedańcy i zdrajcy (zaprodańci i zdradnyki). Mafia chrzczonych i niechrzczonych wszechpolaków (?) nazywa mnie od pewnego czasu „hajdamaką“, „siczownikiem“, „kozackim atamanem“....

Jako nieochrzczony hajdamaka mam prawo i obowiązek przemówić w ruskiem piśmie kilka słów do Rusinów, a to z uwagi, że kandyduję do Rady państwa w wyborczym okręgu Bóbrka-Żydaczów, więc radbym zjednać sobie także i ruskie głosy“.

„Polscy izraelici“, za odrobinę osobistych koncesyj, za pokrywanie ich nieczystych geszeftów, za tolerowanie ich interesów, zaprzedali cały naród żydowski, wiążą go tysiącznemi pętami i nie dają mu iść do oświaty“... „Chcemy, żeby Rusini przyszli nam w pomoc. Czemu? Poseł dr. Korol niedawno groził nam w lwowskim Sejmie pogromem, gdybyśmy przy wyborach nie szli z Rusinami. Groźba to nieuczciwa (niecześna), nierozumna i śmieszna. Nieuczciwa, bo dr. Korol wie, że żydzi, gdy szli przeciw Rusinom, szli gnani przez kanały, kłóci przez żandarmów, teroryzowani przez podatkowych inspektorów, gnębieni przez starostów. Nierozumna, bo groźbami nie zjednuje się przyjaciół. Śmieszna, bo dr. Korol nie jest rosyjskim carem. Pogromy może urządzać tylko ten, kto nietylko ma pod swą komendą czarne sotnie, ale i wie, że bagnety i manlichery nie zwrócą się przeciw niemu. A dr. Korol jeszcze nie rozporządza austryackimi bagnetami; dlatego niechaj nie rzuca słów, które niepotrzebnie drażnią, a jego ośmieszają. Nie tędy droga! Chcemy, żeby Rusini przyszli nam w pomoc“...

„I słyszę już pytanie: A cóż wy nam dacie za poparcie waszego kandydata?

Na uczciwe pytanie, uczciwa odpowiedź: co my, nowe stronnictwo żebraczego narodu możemy dać, nie jest dużo, a przecie bardzo dużo. Wybór narodowego żyda na posła znaczy: wydarcie galicyjskiej oligarchii jednej pozycyi, podkopanie zbutwiałego organizmu (pidibraty zbutwiłoho organizmu), co żyje trucizną karczmy i wyzyskiem. A już w tem wielki zysk dla Rusinów“.

„Poseł syonista przyłączy się do chóru posłów ruskich, ludowców polskich i socyali...ów przeciwko specyalnym galicyjskim nadużyciom, a głos jego nie przeminie bez echa“.

W następnem, wczorajszem wydaniu „Diła“, p. t. „Żydy i wybory“ czytamy we wstępnym artykule redakcyjnym wiadomość o nakazie bełzkiego rabina-cudotwórcy, nakazującym ludności żydowskiej głosować na kandydatów Rady narodowej. „Ale rzecz pewna — pisze „Diło“ — że za głosem rabina cudotwórcy i za podobnymi głosami nie wszyscy pójdą żydzi. Pod tym względem jest charakterystycznym list dra Malza, pomieszczony we wczorajszem wydaniu naszego dziennika“. Omówiwszy treść listu, pisze „Diło“:

„Wróg mojego wroga jest nym sojusznikiem. O ile żydzi popierają kandydatów Rady narodowej, nie mogą spodziewać się od nas nijakich sympatyj dla siebie. Naodwrót, o ile żydzi występują przeciw kandydatom Rady narodowej z takimi kandydatami, którzy nie wstąpią do Koła polskiego i tym czynem osłabią tę wszechpolsko-szlachecką twierdzę w austryackim parlamencie, o tyle my powinniśmy wszystkiemi siłami poprzeć ich kandydatów, oczywiście, jeśli miejscowe warunki nie są takie, że mandat należy do naszego kandydata“.

„Oczywiście — dodaje nieco poniżej „Diło“ — że w narodowo-politycznem życiu może wybuchnąć walka (borotba) o to, czy inne żądanie (domahanie), ale walka równych z równymi, równouprawnionych z równouprawnionymi nie może mieć takich szkodliwych następstw, jakie ma ucisk (uhnetanie) jednych przez drugich.

Nie trzeba także zapominać, że o ile Żydzi i Rusini tworzą różne społeczne grupy, o ile walka między temi społecznemi grupami nie da...usunąć — ale trzeba uważać, że jest to walka [illegible] — nawet nie rasowa ani konfesyjna, jakby to chcieli przedstawić ci, którzy i nadal chcieliby panować przy pomocy żydów nad Rusinami“.

W tych słowach, których zrozumiałość i — jeśli idzie o deklaracyę dra Malza — nierzetelność rozumowania wpada rażąco w oczy, został zawarty sojusz syonistyczno-ruski. Należy odrazu wyjaśnić, że zajmuje on naszą uwagę nie tyle ze względów praktycznych, ile zasadniczych.

Ze względów praktycznych nie ma zawarty sojusz wielkiego znaczenia przedewszystkiem dla tego, ponieważ w rzeczywistości nie zdoła on przysporzyć znacznej liczby głosów kandydatowi syonistycznemu. Jeżeli przewódcy ruscy umieją rzeczywiście (chociaż przeszłość nastręcza i pod tym względem pewne wątpliwości) skupić znaczną liczbę głosów na swych kandydatów, dzieje się to oczywiście dlatego przedewszystkiem, że ci kandydaci znani są ludności jako Rusini.

Tego zaufania, a co za tem idzie, i tego poparcia, kandydat syonistyczny nie zdoła nigdy osiągnąć, nawet w razie niesłychanie intensywnej agitacyi ze strony przewódców ruskich.

W możliwość zaś intensywnej agitacyi na rzecz kandydata syonistycznego ze strony przewódców ruskich nikt poważniej myślący wierzyć nie może. Chłop ruski ma w niektórych kwestyach swój ciasny, ale bardzo uparty i zacięty sposób widzenia rzeczy. Do takich kwestyj należy pogląd na jego stosunek do żyda. Można i należy nad tem ubolewać, ale „rasowe i konfesyjne“ różnice tkwią właśnie w ciemnej a uczuciowej duszy chłopa ruskiego tak silnie, że z nich to, a nie z chęci zysków wypłynęły wszystkie smutnej pamięci rzezie i pogromy. Zdarza się bardzo często widzieć u ruskiego ludu uniżoność i pokorę wobec karczmarza — ale na szczerości tych uczuć nikt nie polegał bezpiecznie. Jest to ta sama stara, chytra obłuda, wyrobiona tradycyą ciężkiej przeszłości — z jaką chłop ruski odnosi się do każdego, kto mu w danej chwili jest potrzebny albo groźny. Żadne rozumowe argumenty nie usuną przez długie jeszcze lata tego gruntu chłopskiej psychologii. Nie usuną go zaś tem mniej agitatorzy ruscy, którzy po części z własnego porywu, a przeważnie ze względów na popularność w agitacyi, nie szczędzili chłopu haseł antysemickich. Obecny zwrot przyczyniłby się mógł raczej do zdepopularyzowania agitacyi ruskiej, aniżeli do wywołania zmiany w psychologii ciemnych mas ruskiego chłopstwa. Piękne słowa kandydata syonistycznego nie będą miały dla przewódców ruskich tyle pociągającej mocy, ażeby na tego rodzaju trudności naprawdę chcieli się narazić, zwłaszcza, gdy sami z szczególnej sympatyi do ludności żydowskiej — ostatnim dowodem słowa posła Korola — bynajmniej nie słyną.

Większego znaczenia praktycznego nie ma powtóre zawarty sojusz dlatego, ponieważ nie zapowiada on bynajmniej istotnej zmiany w stosunku agitacyi ruskiej do ludności żydowskiej wogóle. W tym akcie zgody podkreśliła strona ruska, aż nazbyt chyba dla ludności żydowskiej wyraźnie, racyę i zapowiedź walki ekonomicznej. Prawda, że przed słowami o walce ekonomicznej przyrzeka „Diło“, że o asymilacyę ludności żydowskiej Rusinom nie idzie. Ale o możliwości asymilacyi żydów

POŻÓŁKŁE KARTKI.

nieznane wiersze

WINCENTEGO POLA.

(Dokończenie.)

Cicho i cicho — myśl się z myślą tłumi,
Lulka po lulce, spokój bez spoczynku,
Na jazie woda, jak szumi, tak szumi,
A ogień płonie i strzela w kominku,
Już późno w nocy, we dworze śpią ludzie
I wartnik usnął — i pies już nie szczeknie,
Czemuż mnie tylko noc bezsennie cieknie,
Kiedy świat cały spoczywa po trudzie?!

Na koniu cały dzień pędziłem prawie,
Znużyłem członki — a duszy nie mogę,
I na noc całą po tej dziennej sprawie
Myśl się wybrała znowu w swoją drogę.

W przeszłym tygodniu mówił mi pan Basta:
„Czas kosić łąki, bo trawa przerasta!“
Więc posłuchałem zacnego sąsiada,
Lecz nic gorszego, jak sąsiedzka rada.
Skosiłem łąki i trawne pagórki,
Ale niech licho porwie sianokosy,
Bo znikły nocne mych śpiewaków głosy
Nie ma chruściela, i mojej przepiórki.
Kto mi zaśpiewa, i kto mnie pocieszy
I w noc niespaną — i w wieczór i rano?
Bóg stworzył kwiaty dla żyjącej rzeszy,
A człek je wyciął i zrobił z nich siano.

Przyrzekłem sobie spisywać to czasem
Co starzy gwarzą — więc siadam i piszę.
Było to w jesień i w poranną ciszę,
I mgły wisiały nad wioską i lasem
Wtym posłyszałem tętent po kamieńcu,
Lecz mgła tak zwisła, że aż było ciemno
Więc gościm poznał dopiero w dziedzińcu,
Kiedy stanęli prawie już przedemną.

Przez trzy dni bawił u mnie pan Ksawery *)
I zapolował, zabił dzików cztery,
I dodał rady i smutki złagodził
I tak się zdaje, jakbym się odrodził.
Jakże ten starzec czuje jeszcze żywo
Co to tam ducha jeszcze i dzielności.
O znać, że młodość miał bardzo szczęśliwą,
Bo to krew ze krwi i jeszcze kość z kości.

Jak się rozgadał gdzieś o czasach dawnych
To wypadkach i o ludziach sławnych
Ktoby to myślał — ktoby się spodziewał
Że gdzieś za światem w bodiakach czechryńskich,
Że gdzieś na kresach niegdyś Ukraińskich
Taki świat dzielny i uroczy bywał?...

Mohort! mosanie, to mi to figura!
To nie Bajrona postać tajemnicza,
Ani historya zbójecko — ponura
To już świat po dniu i człowiek z oblicza.
Kiedy mi o nim pan Ksawery gadał,
To odniechcenia rapsod sam się składał
I gdym się w patrzył w ową przeszłość ciemną,
Dorazu posąg stał niby przedemną
— Ten Mohort z głowy już mi wyjść nie może
Ze to tak idzie w niepamięć — Mój Boże!

Do wspomień kalenickich powrotem jest wiersz, noszący datę „r. 1851“, pisany w Krakowie. Oto on:

O, trudno i pojąć czasami już temi
To, na co człek patrzał oczyma żywemi,
Jak togę ubrano, ujęto posłuchem,
I piersi zakuto doktorskim łańcuchem;
Człek taki poważny i taki rozumny,
Że mógłby się złożyć choć żywcem do trumny.
Lecz był czas gdzie duszy nie miano za zbrodnie,
Że jako ptak w łocie dychała swobodnie;
Gdzie woino bywało być młodym i żywym,
A nawet bez zmarszczków i togi szczęśliwym.
Mądrego żywota nie trudno wyśledzić,
I łatwo o mądrych coś czasach powiedzieć,
Bo różne w tem zdania i w szkole i w mieście
A choćby co było powiedzieć nareszcie,
Człek taki oględny, a na wszem tak skromny,
Że mądre usłyszy wiek chyba potomny.
Bo mądre, skarb niby, co w ziemi tej łonie
Od roku do roku, to głębiej gdzieś tonie.
A głupstwo, mosanie to niby sikorka,
Co wiecznie, jak szydło wychodzi gdzieś z worka.
Nim jednak Wam podam co niegdyś mnie dano,
Opowiem, jak dzisiaj do tego przychodzę

Siedziałem w mej izbie, a było to rano
A kiedy przed lekcyą po kartach myśl wodzę
Zapukał ktoś do drzwi, — wołam „in gredere“
I wchodzi posłaniec, list niesie, więc biorę
I ręka nieznana, i pieczęć nieznana
A spora paczeczka do listów dodana.
Otwieram i patrzę, jakiś list poczciwy
A w paczce, Mój Boże! to czyste już dziwy!
Kajety i wiersze przezemnie pisane,
A w rzezi ze wszystkiem pospołu styrane.
Więc patrzę i czytam; a czy to być może?
I jamże to pisał? Mój Boże! mój Boże!
Więc verba już volant a scripta tak manent,
Hej bili, mosanie, jak gdyby w pergament.
W tem drzwi się rozwarły i Górka *) nadbiega
I dając zegarek o lekcyi ostrzega.
I dłużej nie wolno już było zabawić,
Choć serce gdzieś w skałach ustrzęgło u Sanu,

*) Kraszicki.

*) Paweł Górka, sekretarz Wincentego Pola, późniejszy notaryusz w Rawie ruskiej.

do Rusinów nikt jeszcze nie był w stanie pomyśleć na seryo i nie asymilacyi obawia się ze strony ruskiej ludności żydowska, ale jedynie „walki ekonomicznej“, która w rzeczywistości wygląda daleko groźniej, a w każdym razie nie tak sielankowo jak ją tym razem chce przedstawić „Diło“. Zwrot, że będzie to walka „równych z równymi“ nie zasłoni nikomu jej celów i charakteru.

Sojusz syonistyczno-ruski nie ma wreszcie i dlatego większej realnej wartości, że po obydwu stronach widoczna jest nieszczerość.

Kandydat syonistyczny mówi wprawdzie o przyłączeniu się do „chóru posłów ruskich, ludowców i socyalistów“ dla zwalczania „krzywd“ ze strony szlachty polskiej, ale od tych słów do sformułowanej przez „Diło“ zapowiedzi, że dr. Malz do Koła polskiego nie wstąpi, jest jeszcze daleko. To nieszczere niedomówienie jest dla realnej wartości całego sojuszu dostatecznie miarodajne.

Praktyczne znaczenie sojuszu jest wreszcie zmodyfikowane tym względem, że nie ma on żadnego hasła pozytywnego, a tylko negatywne: „Wróg mojego wroga jest mym sojusznikiem“.

Tu jednak przechodzimy już do zasadniczego znaczenia sojuszu. Istotnie. Nie ulega wątpliwości, że wspólnym gruntem, na którym obaj sojusznicy godzą się w zupełności, jest nienawiść do Polaków.

Nie sama chęć uzyskania mandatu poselskiego przemawia przez syonistę dra Malza, choć jest tam tego pierwiastku bardzo dużo i chociaż ta struna odzywa się tam tak hałaśliwie i natrętnie. Przemawia przez niego nienawiść do Polaków taka sama, jaką ona jest u przewódców ruskich.

Społeczeństwo nasze łudziło się aż nazbyt długo, co do istotnych tendencyj syonizmu.

Wierzono w idealizm tego kierunku, mówiono, że jest to zupełnie apolityczny kierunek, a przynajmniej prąd, którego tendencye nie mają nic wspólnego z polityką krajową.

Obecnie syonizm odsłania swój sztandar właściwy. Nie o kolonizacyę im idzie, ale o stworzenie tutaj w kraju wrogiej dla Polaków warowni. Nie w zgodzie z Polakami widzą podniesienie warstw żydowskich, ale w walce z Polakami. Nie na wspólność interesów kładą nacisk, ale na swą do Polaków nienawiść.

Deklaracya dra Malza rozwija ten właściwie program tak otwarcie i tak zuchwale, że nie poprzestaje bynajmniej na zadokumentowaniu swych przekonań, ale nasze narodowe uczucia umyślnie ośmiela się wyzywać. Do tego tonu jeszcześmy nie przywykli.

Pozostając w niejasności, co do celów syonizmu, patrzyło nasze społeczeństwo dotąd dosyć pobłażliwie na rozwój tego chwastu w naszym kraju. Podczas więc gdy w Królestwie Polskiem w ostatnich latach opadła fala syonizmu, u nas zakorzenił się ten kierunek, zwłaszcza wśród młodzieży dosyć głęboko i tem tłumaczy się jego zuchwalstwo. Na szczęście nie jest jeszcze zapóźno.

Wykazywaliśmy niejednokrotnie, ostatni raz po rozruchach agrarnych w Rumunii, że interesy ludności żydowskiej i ich przyszłość w naszym kraju, także we wschodniej jego części są nieodłącznie związane z naszą przyszłością. Ostrzegaliśmy, ażeby dla niepewnych i chwilowych kombinacyj wyborczych nie opuszczać tego gruntu. Przypuszczamy, że to nasze zdanie podziela znaczna część ludności żydowskiej w kraju.

Jeżeli jednak mimo to stronnictwo syonistyczne — które ma na celu nie dobro tej ludności, ale własne interesy partyjne — nie chce naszego ostrzeżenia rozumieć i ściąga swymi występami coraz silniejsze oburzenie — wzgląd na ogół ludności żydowskiej nie będzie z pewnością przeszkadzał naszemu społeczeństwu podjąć na całej linii kampanię ze syonizmem, a obecnie w czasie wyborów podjąć nieubłaganą walkę wyborczą z kandydatami syonistycznymi, których namnożyło się nawiasem mówiąc niemało.

Wybór syonisty nie może być uważany inaczej, jak tylko za obrazę narodu polskiego.

Pan Filip Crozier w Wiedniu.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(A) Przed dwoma dniami przybył do Wiednia świeży ambasador francuski: pan Filip Crozier, jeden z nowych ambasadorów rzeczypospolitej, dyplomata rekrutowany już nie z arystokracyi, lecz z przedstawicieli inteligencyi mieszczańskiej, jak obydwaj Cambonowie, jak Barrère w Rzymie i Constans w Konstantynopolu.

Pan Filip Crozier miał na dworze wiedeńskim wielu świetnych poprzedników: dumnych kawalerów Ludwika XIV i XV, Bernadottego, który jako przedstawiciel pierwszej rzeczypospolitej musiał w pałacu na Wallnergasse bronić chorągwi trójkolorowej przed atakami pospólstwa wiedeńskiego, księcia de Gramont, późniejszego ministra Napoleona III. Jego poprzednik, margrabia de Reverseaux był dyplomatą ostrożnym, pracowitym, dobrze poinformowanym. Nie wysuwał się na czoło, nie hałasował, jak Phili von Eulenburg, przedstawiciel Wilhelma II, wiedział przecież doskonale, co się w Austryi i co się na Węgrzech dzieje. Prasa berlińska i część prusofilskich gazet wiedeńskich robiła mu zarzuty, że utrzymuje stosunki towarzyskie z politykami czeskimi, polskimi i węgierskimi. Zarzuty naiwne, boć obowiązkiem dyplomaty jest obrona, nie zaś zdrada interesów ojczystych.

W ślady poprzednika będzie wstępował i pan Filip Crozier. Ale jego zadanie jest trudniejszem, niż obowiązki, które spoczywały na barkach margrabiego de Reverseaux. Ten ostatni miał tylko obserwować. Polityki czynnej nie prowadził, bo gabinet paryski poprzestawał na utrzymywaniu z gabinetem wiedeńskim stosunków przyjaznych, ale nie wciągał Austro-Węgier w zakres swych planów i kombinacyj. Obecnie dzieje się inaczej. Gabinet paryski pozostaje pod wpływem Edwarda VII i przykłada czynną rękę do utworzenia koalicyi która odosobnić Niemcy i uniemożliwić im wszelką [illegible] ofensywną.

Trójprzymierze jako całość w gruncie rzeczy nie istnieje, bo stosunki austro-włoskie są bardzo nietęgie. Bądźcobądź atoli istnieją węzły dość ścisłe między Berlinem i Rzymem, oraz między Berlinem i Wiedniem. Edwardowi VII musi zależeć na rozluźnieniu owych węzłów, na takiem rozluźnieniu, aby w razie starcia wojennego na morzu między Anglią i Rzeszą niemiecką i Włochy i Austro-Węgry zachowały się bezczynnie wbrew komentarzom berlińskim, iż trójprzymierze zobowiązuje oba te państwa do niesienia pomocy trzeciemu sojusznikowi.

Wielkim zwolennikiem Niemiec, jak utrzymuje część gazet pruskich, a za niemi i parę dzienników wiedeńskich, ma być baron Aehrenthal. To też Anglia z Francyą podobno pracują, aby obalić obecnego ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier. Jeżeli ów plan się powiedzie, za kilka miesięcy do pałacu Kaunitza na Ballhausplatzu wprowadzi się nowy lokator, faworyt Edwarda VII, obecny ambasador austro-węgierski w Londynie, hrabia Mensdorf, albo też drugi, również gorący popleczník planów króla angielskiego, ambasador w Paryżu, Khevenhüller.

Owe dzienniki narzekają także i na inną okoliczność: obecny prezes ministrów francuskich, Clemenceau, dzięki stosunkom rodzinnym i związkom przyjaźni dawnej cieszy się poparciem całej prasy liberalnej wiedeńskiej. Od czasu, jak Clemenceau stoi na czele rządu francuskiego, cała polityka oficyalna Francyi nawet wtedy, gdy przez popieranie planów Edwarda VII godzi bezpośrednio w Rzeszę niemiecką, cieszy się cichem, ale skutecznem poparciem najpoczytniejszych gazet liberalnych austro-niemieckich. Panu Clemenceau daje owa prasa rozgrzeszenie za to, czego nie darowałaby nikomu innemu. Stąd czujność Niemców austryackich w dziedzinie polityki międzynarodowej jest uśpioną. Nie zdają sobie sprawy, co się dzieje za kulisami i że to, co się dzieje, jest obliczonem na zniszczenie potęgi narodu niemieckiego.

W obawach prasy berlińskiej tkwi przesada. Polityka zagraniczna Habsburgów była wprawdzie zawsze bardzo ostrożną, lecz odznaczała się samodzielnością, gdyż miała na oku korzyść oraz interesy własnej dynastyi. O tej polityce, o jej treści i o jej kierunku rozstrzygają nie ambasadorzy i nawet nie minister, lecz sama dynastya. Jeżeli pan baron Aehrenthal padnie, to nie dlatego, że nad jego obaleniem pracować będzie Edward VII za pośrednictwem Croziera, lecz dlatego, że ów minister zawiódł nadzieje pokładane w jego zdolnościach. Pan Filip Crozier w niczem też nie zdoła wpłynąć na kierunek dynastycznej polityki Austro-Węgier; powściągliwa i ostrożna taktyka tej ostatniej nigdy się nie zdecyduje na przedwczesne odkrycie kart i będzie czekała ze zwrotem ku jednej z stron się zwalczających aż do chwili ostatniej, do chwili zatargu jawnego.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 10 kwietnia.

(cz) Dawno już sala posiedzeń peszteńskiego parlamentu nie była tak szczelnie zapełniona, jak dzisiaj właśnie. W kuluarach słychać gorączkowe słowa przechadzających się grupkami posłów, w loży dziennikarskiej przepełnienie, na galeryach dla publiczności ciasno, a elektryczna winda wciąż jeszcze przynosi nowych widzów lub aktorów mającego odbyć się widowiska. Boć inaczej nie można nazwać dzisiejszych obrad madziarskiej Izby ustawodawczej, jak niesmacznem przedstawieniem i to nie w nowoczesnem pojęciu tego wyrazu, lecz czemś, trącącem barbarzyńską „Comedia dell'arte“, dobrą do poruszenia muskułów śmiechu, lub płaczu u gruboskórców. Na Europejczyka musiał węgierski Sejm wywrzeć wrażenie więcej niż deprymujące.

Bo proszę: prezydent Justh zawiadomił, że dziś odbędzie się sąd nad Rumunem posłem Vajdą za to, iż przemycił do protokołu stenograficznego wiersz, obrażający w najwyższym stopniu uczucia patryotyczne Węgrów, plakaty obwieszczają miastu, że posiedzenie parlamentu rozpoczyna się punktualnie o godz. 10, a już trzy kwadranse przed tym terminem zjawia się tłum, nigdy jeszcze tu nie widziany, żądny sensacyi i dyszący zemstą. Ojcowie kraju, którzy przychodzili w ostatnich czasach w okrągłej liczbie 20 na posiedzenia, dziś stawiają się w komplecie, bo któżby oparł się pragnieniu uczestniczenia w wielkim sądzie nad niecnym zbrodniarzem?...

W głębi centrum siedzą posłowie słowaccy, rumuńscy i serbscy na swych miejscach, bladzi, nieruchomi, gotowi na wszystko. Prezydent wzywa posła Vajdę, aby usprawiedliwił się z zarzuconego mu wczoraj postępku.

Cóż on takiego zrobił? Oto w mowie swej obstrukcyjnej, w której poruszył źródła zawiści między Madziarami a Rumunami, wskazał na pewne pisma i osoby, które zawodowo trudnią się szczuciem wzajemnem. Każda zaczepka rodzi odwet. Węgierski poeta Györffy napisał wiersz, odsądzający od czci i wiary cały naród rumuński, na co w odpowiedzi otrzymał trawestacyę swego pamfletu, godzącą w najsłabsze strony Madziarów. Czytałem oba wiersze i widziałem, że jeden wart w zupełności drugiego, tak pod względem stylu, kwiecistych wyrażeń, jako też intencyj. Specyalna krzywda nie stałaby się nikomu, gdyby nie okoliczność, że poseł Vajda odczytał te wiersze w parlamencie głosem cichym, nie słuchany, ani nie zrozumiany przez nikogo, ponieważ na sali było podówczas d z i e s i ę c i u deputowanych, zatopionych w prywatnej lekturze, a prezydent, wyczerpany już całkowicie trzeciodniową obstrukcyą, nie zauważył zupełnie tej części mowy rumuńskiego opozycyonisty i nie mógł jej wskutek tego skarcić lub przeszkodzić. W ten sposób z protokołu dostał się do prasy ów pamflet, nazywający Ludwika Koszutha krzywoprzysięzcą, a Węgrów krwiożerczymi psami, których tylko siekiera przyprowadzić może do upamiętania.

Lecz trzeba już było się myślą przeprawić
Na święte wybrzeża starego Jordanu.
Po lekcyi wróciłem i smutny i chory
I biorę znów stare ramoty do ręki,
To noce niespane, to moje wieczory
Gdzie świat już poczynał brać serce na męki.

Przeglądam i czytam ha! nie złe to wcale,
I woda tem czystszą, im bliżej u źródła
Nie z jednej boleści już dusza wychodła
A papier przechował tak wiernie te żale,
Jak gdyby je boleść dziś wycisła z piersi.
A kiedy przeżyli w nich moi najszczersi
To niechaj w nich żyją, i Bogu bądź chwata.

O inne to były i ludzie i czasy!
A serce tak biło pod kurtką ochoczo,
Tak wdzięcznie szumiały po górach te lasy,
I w duszy tak grały potoki uroczo,
Że chociaż, i boleść ucisła na chwilę,
To było jednak czem żywot ozdobić
I łatwiej i prawdy i Boga się dobić;
Bo jędrny świat górski był jeszcze przy sile,
A żyli tam ludzie po Bogu, i zdrowo
I pełni miłości i pełni powagi
Co mieli ów rozum i prosty i nagi,
Co gdyby kord stary ciął sztukę krzyżową.

Hej! z owych to czasów dał Bóg mi sąsiada
Co jako Zawisza do serca przypada.
Jam z duszy go kochał, i on mnie wzajemnie
On zdrów był choć stary, ja młody lecz chory,
Więc chociaż żyć razem nam było przyjemnie
To wiecznie o wszystko, tam były już spory;
On z flegmą, jam z ogniem zazwyczaj rozprawiał,
Więc w końcu rozmowy bywało mi mawiał:
Ja powiem dlaczego się zgodzić nie możem
Waść szukasz mądrości przez sekcie i nożem
I badasz rozumnie, a głupie ci za nic,
Ja głupstwa ludzkiego dociekam bez granic
A chociaż wasz rozum aż nieba dosięga,
To głupstwo na świecie największa potęga.
I mówił mi dalej. Ot, kiedym był młody
To byłem ja świadkiem zabawnej przygody.

Włóczyli się wtenczas po kraju Francuzi,
I jakiś margrabia i z miny i z rodu,
Wszedł skąsić z nienacka do tego ogrodu;
A ojciec powitał, i jeść dał i buzi,
Bo wziął się margrabia do rzeczy tak gładko,
Że z państwem się złożył i z całą czeladką,
Mnie począł krygować, a z matką parlować,
A ojcu wiersz czasem łaciński cytował
I z księdzem proboszczem poczciwość zachował.
I długo tak było, lecz trzeba mu biedy,
Że mu się zachciało mnie uczyć fechtować,
A na to rzekł ojciec: pozwolę ja wtedy,
Gdy wasze podołasz z Rudnickim szermować.
A był tam Rudnicki, rezydent poważny,
Słów bardzo niewielu, lecz ręki żelaznej.
Więc jako wyzwany na rękę wychodzi,
Lecz kiedy się złożył, Francuz nam powiada:
On bić się nie umie — i szpadę odkłada,
A ojciec mój na to: to wcale nie szkodzi,
Et faciat dominus, bo to trudna rada.
Cóż na to powiedzieć — rozum u Francuza,
Lecz głupstwo odbiło i rękę i szpadę,
I Francuz w trzy cięcia odebrał już guza,
Więc na tem to głupstwie, mosanie, ja jadę.

Hej! lata ubiegły, a dzisiaj dopiero,
Gdy rozum i serce na męki już biorą
Dopiero facecię ja ową rozumiem,
I owe wieczory ocenić ja umiem,
I stare szpargały dobywam dziś z kątka,
I niech to zostanie — to także pamiątka.

Najświeższe nowości paryskie: Wełny, Jedwabie, Koronki, Płótna, Dywany i t. p.
poleca sławny znany dom towarowy dla kompletnych wypraw ślubnych Marya Fränkel we Lwowie, Rynek 22 Próbki na żądanie gratis. 1077

Dr. Vajda spostrzegł się, że popełnił błąd taktyczny, pobiegł więc do drukarni „Athenaeum“, chcąc usunąć z manuskryptu inkryminowane wiersze, ale zarządca był pewnym, że przysłuży się wielce prezydyum parlamentarnemu, jeżeli nie pozwoli na żadne poprawki. To podał dziś poseł Vajda na swe usprawiedliwienie wśród bezustannych okrzyków zirytowanych ojców kraju, którzy nie zadowolnili się protokolarnem napomnieniem Izby, lecz obsypali go naraz tyłoma wyzwiskami, że nikt chyba nie zdołałby jednej dziesiątej ich części zapamiętać. „Hańba mu! Zdrajcy! Na latarnię z nim! Wyrzucić ich wszystkich!“ — sala zaklębiła się, wszyscy biegli ku posłom narodowościowym, wygrażając im pięściami, już, już zdawało się, że ta mała garstka, stojąca w pośrodku, nie oprze się trzystu ludziom, rozszalałym poprostu z wściekłości, gdy wreszcie udało się prezydentowi i ministrowi hr. Apponyiemu odprowadzić kilku najgorętszych Rumunożerców i uciszyć zacietrzewioną gromadę. Posła Vajdę odprowadzili tymczasem przyjaciele bocznemi drzwiami do oczekującego go fiakra, gdyż kilku młodych posłów-gentlemanów dało sobie słowo, że muszą spoliczkować tego zdrajcę...

Taki był mniej więcej przebieg dzisiejszego posiedzenia, które nie wróży nic dobrego obu wojującym stronom. Zamiast obmyślenia jakiegokolwiek pomostu, wiodącego do zgody, rząd i większość sejmowa traktują zastępców znaczniejszej połowy ludności państwa, jak ostatnich wyrzutków społeczeństwa, ci zaś, mszcząc się za to ciągłe poniżanie, zapoznają interesy swych wyborców i w bezcelowej obstrukcyi, rzucają na tło pracy parlamentarnej drobne, ale zatrute szpilki, drażniące coraz więcej Madziarów.

Tym nie jest to wcale na rękę, zwłaszcza, że te zamieszki dzieją się w czasie rokowań ugodowych, ale krewkość kilku młodzików, wojujących frazesami i pragnących wywołania sensacyi za jaką bądź cenę, nie pozwala na wysłuchanie spokojnego głosu ludzi doświadczonych, dążących do rozumnego załatwienia tych piekących kwestyj. O ileż wyżej stoi w postępie ta okrzyczana konserwatywna Galicya, wraz z jej wszystkiemi nieszczęściami „ukraińskiego“ narodu, od liberalnych Węgier, w których pół miliona statystycznie uznanych Rusinów ani jednem słowem nie oponuje wobec rządowego systemu!

Wiadomości polityczne.

MAROKKO I KOLEJ BAGDADZKA.

Okazuje się, że Niemcy ustąpiły na punkcie bezdrutowego telegrafu w Marokku nie gwoli pięknych oczu Francyi, ani w celu zniewolenia jej do wzajemnych ustępstw na innych punktach, tylko w celu zjednania sobie pomocy francuskiego rządu w staraniach o współudział francuskich bankierów w finansowym syndykacie budowy bagdadzkiej kolei. Faktycznie Niemcy niemogą marzyć o tem przedsięwzięciu, które ma im kiedyś otworzyć i oddać Persyę, bez silnego poparcia finansowego Anglii lub Francyi. Wiedząc, iż współudział Anglii równa się w przyszłości prostej spółce w Persyi, gdzie już istniejące, a bardzo rozległe interesy angielskie zapewniałyby W. Brytanii zwycięzkie powodzenie; nie życząc sobie bynajmniej spółki finansowej, z którą byłaby z konieczności połączona angielska kontrola ekonomiczno-polityczna od Bagdadu do południowych krańców Perskiej zatoki — dyplomaci niemieccy zwrócili się do Francyi. Jej interesy w Persyi są trzeciorzędne — pierwszorzędne zaś w Marokku.

Sądzono w Berlinie, że, ze względu na dobrze znaną gotowość francuskich finansistów do przystąpienia do bagdadzkiego syndykatu, jeżeli tylko rząd ich wyda niezbędne gwarancye — oraz ze względu na niezmierną dla Francyi doniosłość bezdrutowego telegrafu w Marokku, układy potoczą się dość gładko.

I w tym właśnie celu wybrał się prof. Schiemann przed 10 dniami do Paryża. Wiemy już, że... zabawił tam zaledwie dwie doby, a wyjechał z kwitkiem. Rząd francuski przyjął skwapliwie do wiadomości gotowość Niemiec do ustąpienia na punkcie marokkańskim, ale wręcz odmówił żądanego poparcia w sprawie bagdadzkiej — a odmowę swoją usprawiedliwił... zobowiązaniami względem Anglii!

Prof. Schiemann dowiedział się więc i informacyę tę zawiózł czemprędzej do Berlina, że gabinet londyński, w przewidywaniu niemieckich zabiegów, położył z góry veto na każdej kombinacyi finansowej niemiecko-francuskiej, mogącej dotyczyć bagdadzkiego syndykatu, któraby pozbawiła Anglię zupełnie równej z Niemcami kontroli nad przyszłą koleją. Dylemat syndykatu jest więc bardzo prosty i jasny: albo szukać spółki w Anglii, albo zrzec się daleko sięgających planów na dalszym Wschodzie. We Francyi tymczasem powstało zaniepokojenie o stacye bezdrutowego telegrafu w Marokku i ostateczny wynik tak obiecująco rozpoczętych układów.

„Nie dajmy się wywieźć w pole!“ upomina swych ziomków Cheradame w „Energie Franç.“ Niemcy łudziły Francyę w podobny sposób przed marokkańskim kryzysem. Artykuły Schiemanna — doradcy i powiernika cesarza Wilhelma — pełne są wygrażających zastrzeżeń. „Niemiecki manewr ma dwojaki cel: skłonić nas do przyjęcia małego stosunkowo ustępstwa w Marokku, a pozostawienia Niemcom wolnej ręki w Turcyi. Prowadzić układy na takiej podstawie byłoby to samo, co — według wschodniego przysłowia — dać za jajo wołu. Drugi cel berlińskiej dyplomacyi zmierza do podkopania francusko-angielskiego porozumienia. Wiadomo bowiem, że Anglicy wiedzą bardzo dobrze, jakie stanowisko mają i muszą zachować w kwestyi kolei bagdadzkiej i że każde z naszej strony bezpośrednie dla Berlina ustępstwo w tej sprawie stałoby się natychmiast źródłem poważnych trudności między Londynem a Paryżem“.

Tak na razie stoi kwestya, mogąca pociągnąć w najbliższej chwili doniosłe następstwa w Marokku — gdzie sułtan, musimy to przypomnieć — napiętnował zajęcie Uzdy przez Francuzów „aktem brutalnym, zgoła nieusprawiedliwionym...“

KONFERENCYA PIERWSZYCH MINISTRÓW

wszystkich krajów kolonialnych W. Brytanii rozpocznie się za parę dni w Londynie, a mieć będzie znaczenie najwyższej doniosłości ze względu na przyszłe ułożenie się wszechstronnych stosunków kraju i państwa macierzystego z krajami, które, pragnąc pozostać z nim w związku więcej, niż ideowym, dążą do jak najszerszej samodzielności.

Konstytucyjna pozycya kolonii daje klucz do rozwiązania obecnych trudności. Źródłem wszystkich nieporozumień jest oczywiście wspaniały rozwój polityczny, ekonomiczny i kulturalny, napotykający dziś na każdym kroku na przeszkody, stawiane przez pierwotną konstytucyę — a w pierwszem miejscu przez archaiczne prawo zasadnicze, skutkiem którego przy Anglii pozostał monopol wszystkiej politycznej władzy i inicyatywy w sprawach ogólno-państwowych i zagranicznych. Dobrze tak było w początkach, za lat niemowlęcych kolonialnych społeczeństw, gdy one musiały zdobywać swe niezmierzone obszary na przyrodzie i dzikich ludach — dziś taki stosunek stał się dla kolonii nieznośnym, a dla samej Anglii o tyle niebezpiecznym, że uciążliwym. Dziś każdy wieśniak w Anglii ma więcej głosu decydującego w sprawach, obchodzących żywotnie Kanadę, lub Nową Zelandyę, aniżeli sami pierwsi ministrowie tych krajów.

Jeżeliby — na co się zapewne nie zanosi — Anglia nie potrafiła rozwiązać dzisiejszego problemu, to ani wątpić, że rezultatem byłoby stopniowe, lecz szybkie i najzupełniejsze odłączenie się kolonii od państwa macierzystego. Stąd zaś wyniknęłyby dla Anglii niechybnie — prócz olbrzymich niebezpieczeństw ekonomicznych, groźnych dla jej własnego bytu — niesłychane trudności, natury politycznej, gorsze od wszystkich, jakie ma dziś na obu półkulach.

Łączność ogólna wszystkich krajów brytańskich wtedy tylko może stać się faktem trwałym, jeżeli kolonie wstąpią, lub raczej zostaną dopuszczone do spółki z Anglią na podstawie całkowitej równości stanu politycznego. Warunkiem takiej spółki być musi równość głosu w sprawach polityki zagranicznej i administracyi wszystkich krajów. Rzecz jasna, iż do takiej spółki nie od razu przyjść może, ale zadaniem będzie zbliżającej się konferencyi przedstawić i przeprowadzić wnioski, do tego celu zmierzające — wnioski o charakterze zagraniczno-politycznym, taryfowym, fiskalnym parlamentarno-konstytucyjnym i ściśle administracyjnym.

Takie wnioski są już niewątpliwie przygotowane, i zostaną niebawem ogłoszone. A godne jest uwagi, że ta wszechbrytańska konferencya zbiega się z aktem przedłożenia przez rząd angielski szerszej konstytucyi dla Irlandyi, który to projekt ma według ministeryalnych oświadczeń, torować drogę do całkowitego kiedyś wyodrębnienia Irlandyi.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

46)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

W Wiedniu naprzykład jest dyrektorem taki wysuszony, oschły pedagog, wielkość, autorytet w rzeczach sztuki. Chcąc z nim mówić, musisz meldować się u portyera. Wchodzisz do wspaniałego pokoju i tam za biurkiem, strojny w okulary, siedzi rozparty on, pełen powagi i uznania. Nie wie on jak się zwiesz, co malujesz i nic go nie obchodzisz, on zdobył swoje... Ma złoty kołnierz, cztery ordery i obecnie oczekuje na piąty... Bąknie ci parę słów i kiwnie głową, żegnając i dając znać, że możesz odejść...

U nas dyrektor przyjmuje cię jak równego sobie. Prosi cię siadać, traktuje cię cygarem, interesuje się twojem życiem i twoją sztuką. Możesz poczciwie wygadać się i wyżalić...

Wiesz, niedawno temu dowiedziałem się, że stypendyum, którego się spodziewałem, dostał ten Turski, protegowany ekscelencyi i profesor uniwersytetu.

Wpadłem jak bomba do kancelaryi dyrektora. Rzuciłem mu w oczy cały szereg brzydkich słów, nazwałem postępowanie takie łajdactwem, kretyństwem i t. d. W końcu w największej pasyi chwyciłem posążek Venus Milońskiej, który stał na dyrektorskiem biurku i łupnąłem nim w dywan. I cóż... dyrektor nie rozgniewał się; to mi porządny człowiek, prawdziwy artysta... Uspokajał mnie, łapał mnie za ramię, używał jak najsłodszych słów:

„Ojcze Załęski! Powoli, uspokójcie się... Jesteście nerwowi, nie trzeba się tak unosić. To szkodzi zdrowiu. Stypendyum w przyszłym roku będzie napewno wasze... Wiem, zasłużyliście na nie, śledzimy wasze prace, lecz w tym roku musieliśmy dać je innemu“.

Tułacz słuchał pilnie perory Zbigniewa. Kto wie, może z tego się da wykroić jakiś niezły artykulik po 5 ct. od wiersza p. t. „Stanowisko naszej Akademii sztuk pięknych“ albo „Młodzi o swojem gnieździe“. Zawsze trzeba pilnie i uważnie słuchać malarzy, gdy się jest sprawozdawcą od sztuki...

Tułacz wiedział dobrze, że większą część swoich powikłanych nieco i nieustalonych wiadomości zawdzięczał dysputom, a jako prawdziwy dziennikarz zawsze uszy miał otwarte a pamięć znakomitą. Tylko trzeba pytać o rzeczy ogólne, ideowe, nie zawadzić nigdy o indywiduum, bo każdy, nawet najlepszy malarz, w ustach drugiego, choćby kolegi i przyjaciela, jest bryndzarzem, matołkiem, kiczarzem i t. d.

Pociągnął duży chaust koniaku i zapalił cygaro. Miał przez chwilę uczucie zadowolonej ze siebie sytości.

— No! Zbigniew przyznaj się, że cała ta afera z polemiką narobiła ci kapitalnej reklamy... Jesteś na ustach wszystkich... i cieszę się, że to ja, marny żurnalista tyle mogę. Strach, ile ty już sprzedałeś od miesiąca... Byłem przed paru dniami na wystawie i uważałem jak ci malarze starej szkoły i „minorum gentium“ oglądali twoje rzeczy. Żółci z zazdrości, wpychali prawie nosy w twoje płótna, jakby pragnęli namacać, co to jest w tych obrazach, co przykuwa uwagę, jakich sztuczek używasz, aby z taką wiernością malować naprzykład w pełnym słońcu... Taka nowalia zdałaby się ich zielonym lub brunatnym landszaftom z nieodłącznym góralem, grającym na fujarce. A potem nie mogą zrozumieć, co to za sens malować osiołka przy murze, skubiącego trawę, lub kawałek zwalonego płotu. Gdzie tu intryga, gdzie myśl, gdzie treść... Co to za obraz, gdzie niema przynajmniej jednej figury w całości od butów do kapelusza. Napsułeś krwi wielu ludziom..

Zobaczył teraz dopiero w rogu pokoju mokrą glinę i kontury rozpoczętej niedawno rzeźby.

— Zbigniew! Ty rzeźbisz!...

— Tak! W wolnych chwilach oddaję się temu z całą pasyą. Im bardziej czuję jeszcze swoją nieudolność w tej sztuce, tem więcej mnie ona nęci i podnieca... A przytem to odpoczynek dla oka, wyszukującego wiecznie muzyki barw, ta szara, jednostajna powierzchnia gliny. Zacząłem swój autoportret w dużym formacie. Chciałbym swej twarzy w rzeźbie nadać to samo silne napięcie i wyraz skupienia, jaki mam rzeźbiąc... Łapiąc w ten sposób sam siebie na gorącym uczynku, mogę zrobić rzeźbę dobrą. Inaczej dałbym rzecz chłodną i akademicką.

Zbigniew przypomniał sobie list pani Sielskiej. Znając spryt Tułacza wiedział, że nikt nie potrafi lepiej pomódz mu w tej sprawie.

— Proszę cię Tułacz o pewną maleńką przysługę. Chodzi mi o informacye. Wiem, że masz stosunki i wszędzie potrafisz się wkręcić... Otóż, dowiedz się o pewnym uczniu Akademii Michale Sielskim; zbadaj jego sposób życia, aspiracye, dowiedz się od kolegów jego, czy pracuje, ma talent i co o nim myślą... Ja chętnie zająłbym się tą sprawą, ale w tych dniach wyruszam do Warszawy, aby przygotować teren do wystawy i wrócę nieprędko. O wyniku swojej misyi dasz mi znać. Będę ci szczerze wdzięczny.

(C. d. n.)

APTEKA
Fort. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczepańska 1

poleca następujące wyroby własne: **PETROGEN „JAHRA“** wyśmienity środek do konserw. włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.
„JAHRA“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 halerzy.
„JAHRA“ antiseptyczna woda do ust. Znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon 1 kor. 20 hal. 3410
„JAHRA“ Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Ceny bajecznie nizkie

Niniejszem uprzejmie uwiadamiam P.T. Panie iż zaszczytnie znany do lokalu znacznie tańszego, i najelegantsze **BLUZKI, SUKNIE**, (spec. fason ang.) **MATYNKI i HALKI** oraz wykw. bieliznę *damską i dziecinną*

Magazyn pod firmą **„MAISON de PARIS“** przeniesiony został na **ulicę Sykstuską l. 26**

wobec czego jestem w możności towary sprzedawać **po cenach niższych jak dotychczas.** — Polecam na **sezon wiosenny** świeżo sprowadzone i krajowe najgustowniejsze

Maison de Paris we Lwowie
— Sykstuska 26. —
W. P. Urzędnikom 5% opustu
3652

Z działalności T. S. L.

Ze Żmigrodu Nowego piszą nam:

W. zgrom. tut. Koła T. S. L. odbyło się w lokalu kasynowym przed kilku dniami.

Na zgromadzeniu obecnym był też p. dr. Bolesław Zieliński, lustrator Zarządu Głównego T. S. L. z Krakowa. Mimo jednak tego, że należy dość pokaźna ilość osób do Koła, brak jednak rzeczywistego zainteresowania się jego sprawami u większej ilości członków — a obojętność tę nie wiedzieć czemu przypisać można, chyba małomiasteczkowym smutnym stosunkom, gdyż na zgromadzeniu zaledwie było wraz z wydziałem 20 członków.

Mimo tego przebieg zgromadzenia był dość burzliwy, a to z tego powodu, że wielu członków nie rozumiejąc statutu T. S. L. działało na niekorzyść Koła tak, iż celem wyjaśnienia i wprowadzenia czynności Koła na właściwe tory, kilkakrotnie zabierał głos dr. Zieliński. W końcu po odczytaniu sprawozdania z działalności dotychczas nie zbyt wydatnej przez sekretarza Koła — dokonano wyboru nowego wydziału. Dr. Zieliński zachęcał członków, a przedewszystkiem wydział Koła do bardziej intenzywnej pracy i ogół spodziewa się, że może obecny nowy wydział chętniej i bez uprzedzenia weźmie się do pracy i zechce co dobrego zdziałać, mając do tego możność w naszej okolicy pod każdym względem. (ab.)

———

Z Wadowic piszą nam:

W. Zgrom. miejscowego Koła T. S. L. odbyło się d. 20 b. m. Według sprawozdania przewodniczącego utrzymywało Koło w r. 1906 bezpłatną wypożyczalnię książek, do której zgłaszało się tyle osób z miasta i ze wsi okolicznych, że nie podobna było nieraz zaspokoić wszystkich z powodu braku książek, stan zaś finansowy nie pozwalał na powiększenie biblioteki. Obok tego prowadziło dwa kursy nauki dla analfabetów dorosłych: jeden dla dziewcząt, drugi dla wojskowych. Na pierwszy uczęszczało 25 dziewcząt, a na drugi zapisało się 40 żołnierzy, lecz korzystało z nauki tylko 29. Dla zachęcenia do dalszej nauki urządziło Koło na zakończenie popisy i udzieliło dzięki zapomogom na ten cel ofiarowanym przez tutejszą Radę powiatową i powiatową Kasę oszczędności najpilniej uczęszczającym odpowiednich nagród. Koło zajmowało się również zbieraniem składek na „Dar Narodowy 3 maja“, sprzedażą telegramów, kalendarzy i papieru listowego Tow. S. L., starając się w ten sposób pomnożyć nieco swe szczupłe dochody. Staraniem wreszcie Koła ks. Wł. Macheta wygłosił odczyt w Wadowicach na temat: Oświata ludowa i uświadomienie narodowe, a w Andrychowie na temat: Dla ludu i z ludem, Wydział zaś Rady powiatowej wadowickiej zakupił pewną ilość portretów A. Mickiewicza i T. Kościuszki wydanych przez Tow. S. L. dla szkół wiejskich w powiecie. Do Towarzystwa należało 120 osób, obrót kasowy wynosił 1190 kor. 8 hal., a pozostałość kasowa na r. 1907 wynosi 51 kor. 10 hal. Działalności szerszej nie mogło Koło rozwinąć z powodu bardzo trudnych warunków miejscowych. To też po udzieleniu na wniosek p. radcy Krywulta, członka komisyi rewizyjnej absolutoryum z rachunków kasowych, wyraziło jednomyślnie walne zgromadzenie na wniosek p. rejenta Hana podziękowanie dotychczasowemu Zarządowi i wybrało go ponownie z małemi tylko zmianami na rok następny. Przewodniczącym został ks. Wł. Macheta, zastępcą przewodniczącego p. Jan Stopczyński. Członkami zarządu: pp. M. Beerowa, St. Bogdanowicz, Wł. Hommé, Izyd. Karpiński, Ad. Kozłowski, J. Łaszcz, Ad. Pichor, J. Pollner, J. Pukło, M. Stuberowa, R. Szewczykówna, Szym. Zając. Członkami komisyi rewizyjnej: pp. St. Krywult, J. Pawłowski, K. Sołtys. Wybór delegatów poruczono Zarządowi.

———

Z Sokala piszą nam:

Tutejsze Koło T. S. L., powstałe w 1904 r. dzięki inicyatywie p. E. Korosteńskiej odbyło w końcem ubiegłego miesiąca walne zgromadzenie. Ze sprawozdania ustępującego zarządu okazało się, że przekazuje on przyszłemu 11 czytelń tj. 7 objętych po innych kołach T. S. L., a 9 założonych na nowo. W czytelniach tych wygłoszono 40 odczytów, treści historyczaej. ekonomicznej etc., oraz urządzono większą ilość pogadanek, w których poruszano kwestye aktualne. Zarząd zaopatrzył czytelnie w blizko 700 książek wartości około 350 kor. Urządzona kwesta dała około 700 dzieł, które częścią rozesłało się po czytelniach, z 400 zaś utworzyło się bibliotekę czytelni w Sokalu. Staraniem komisyi odczytowej powstała uczelnia dla 34 uczniów gimn. i seminar., jakoteż kurs dla analfabetów. Nie można pominąć wycieczki do Krakowa i Kalwaryi, która umocniła ducha narodowego i religijnego wśród szerokich mas włościaństwa. Do podobnego celu miały zmierzać, grane przez Kółko amatorskie tut. „Sokoła“, sztuki patryotyczne, ściągające wielu włościan okolicznych. Na szerszą skalę nie mogło Koło rozwinąć działalności z powodu braku funduszów, tak, że niekiedy najniezbędniejsze wydatki musiano prywatnymi pieniądzmi opędzać. Koło cieszy się dość silnem moralnem poparciem u inteligencyi miejscowej, a od czasu kiedy w pracy oświatowej wzięło udział gorący miejscowe i okoliczne nauczycielstwo, okazuje coraz większą ekspansyę zewnętrzną.

Walne zgromadzenie udzieliło ustępującemu zarządowi całkowitego absolutoryum, poczem dokonano wyboru nowego z p. K. Radwańskim na czele, jako dowód uznania dla jednego z najdzielniejszych naszych pracowników na niwie oświaty narodowej.

———

Ze Szczakowy piszą:

Walne zgromadzenie tut. Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki odbyło się dnia 17 bm.

Ustępujący zarząd przedłożył rachunki za rok ubiegły. Okazało się, że zarząd nie był bezczynnym jak to powszechnie sądzono. Sto pięćdziesiąt koron czystego dochodu, które pozostały w kasie na rok 1907 są najlepszym tego dowodem. Na nasze stosunki, suma to bardzo poważna! Zwrócić uwagę należy, że członkami Koła są przeważnie robotnicy fabryczni, którzy skromnymi tylko datkami zasilać mogą stan kasy. Zarząd zmuszony był szukać innych źródeł dochodu. Za gorliwą pracę i wprost poświęcenie należy się przedewszystkiem gorące uznanie i serdeczne podziękowanie bibliotekarce Koła pani Helenie de Martini, która od paru lat ani na chwilę nieustaje w pracy obywatelskiej i w niesieniu usług tutejszym czytelnikom a zarządowi w dostarczaniu dochodów.

Przezacnej tej Polce drogą publiczną składamy staropolskie „Bóg zapłać!“

Do nowoobranego zarządu oprócz dawnych pracowników: jak prezesa, sekretarza i bibliotekarki, weszły nowe siły, świeże i dzielne, które napawają nas otuchą i wiarą, że pracy się nie ulękną, lecz owszem przyczynią się, aby zarząd stanął na wyżynie swojego zadania. W skład nowego zarządu wchodzą: Pan Roman de Martini, obrany jednogłośnie prezesem; p. Małota Karol zastępcą, p. Olechowski Juliusz sekretarzem, p. Tarnowski Jan zastępcą, p. Wahn Michał skarbnikiem, p. Jakóbczyński Marcin zastępcą, pani Helena de Martini i panna Papuzińska Antonina, bibliotekarkami. Do komisyi szkontrującej weszli pp.: Böhm Stanisław, Podgórski Jan i Pietrzykowski Józef.

Nowy zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 20 marca i rozpoczął już swoją pracę. Uchwalono od 1 kwietnia rozpocząć popularne wykłady i odczyty, urządzać się mające własnemi siłami, dalej czynią się przygotowania do urządzenia w najkrótszym czasie obchodu jubileuszowego Elizy Orzeszkowej.

Szczęść więc Boże szermierzom w walce z ciemnotą, oby „oświaty kaganiec“ zanieśli w najdalsze zakątki tutejszego zagłębia. Szczęść im Boże!

Sztuka w szkole.

„Zbyt dużo czytamy, za mało patrzymy“ - oto jedna z wielkich wad naszego życia. Nie nauczywszy się patrzyć za młodu, nie czujemy ogromnej wartości szlachetnej funkcyi uduchowionego wzroku, a smutnem tego następstwem jest brak kultury estetycznej.

O wyżynie artystycznej narodu nie stanowi ilość wybitnych, utalentowanych artystów, członków Parnasu, ale poziom estetyczny ogółu, warunkujący należyte zrozumienie i odczucie dzieł twórczych. Ogół inteligencyi, właściwe tło każdego społeczeństwa, odznacza się w istocie pustką wewnętrznej treści artystycznej, spowodowaną wadliwem wychowaniem i niedostatkiem odpowiednich podniet; z tem łączy się niemożność wyrobienia w sobie smaku artystycznego, nieumiejętność patrzenia i deprawacya wrodzonego zmysłu piękna. „Kultura estetyczna nie powinna być (jak mówi Morris) luksusowym przywilejem i zajęciem niewielu wybranych, mecenasów i specyalistów, lecz dobrem pospolitem, uszlachetniającem typ człowieka, podwaliną wszechstronnie doskonałego społeczeństwa. Nie zamyka się w zamiłowaniu przedmiotów sztuki, w dyletantyzmie i martwym kolektywizmie, siedzibą jej nie powinny być tylko prywatne zbiory i publiczne muzea, lecz świat cały“. Schultze-Naumburg zaś trafną podaje uwagę: „Smutne to czasy, w których mianem „miłośnika sztuki“ nazywają osoby pojedyncze a nie gatunek człowieka“.

Srogo się też mści sztuka za swe poniżenie, mści się na poglądach, upodobaniach, pojęciach, na życiu, mieszkaniach, wyglądzie i ubiorze tych, którzy ją pomijają, lekceważą lub poniewierają. Nierzadkie okazy nieświadomego wandalizmu niszczą cenne relikwie minionych wieków, a to, co ujdzie barbarzyńskim dłoniom, staje się łupem t. zw. „ulepszeń i odnowień“, których się dokonywa na podstawie własnych pomysłów z nieuleczalną szkodą ofiar. Czcigodne i wartościowe dzieła ulegają zatarciu i oszpeceniu zarówno w kościołach, klasztorach, zamkach i pałacach, jak w bibliotekach, zbiorach i archiwach. Skarby, których prawymi jesteśmy spadkobiercami, stoją dla nas zamknięte, bezużyteczne i niewykorzystane. Życie zaś prywatne, płynące wśród czterech ścian, wyzuło się z wielu powabów, jakich użycza odczute piękno urządzenia, choćby najskromniejszego; burżuazyjne filisterstwo znieprawia sztukę potoczną sztukę codzienną, bezpośrednio użyteczną.

Rychła naprawa powyższych stosunków jest konieczna, ale nie dokonają jej ani Akademie Sztuk Pięknych, ani wystawy, ani artyści, jeno zwykłe szkoły, bo nie z jednostkami, ale z ogółem mają do czynienia. Pożądany cel osiągnąć zdołamy, jeżeli wychowamy pokolenie, obdarzone pewnem poczuciem i zamiłowaniem piękna. Najdoskonalszym materyałem, z którego rzeźbi się „ludzi“, jest młodzież. Pierwsze wrażenia, które w podatnych, miękich zwojach młodego mózgu, jak w wosku odciskają swe ślady, decydują o całej przyszłości duchowego życia. Plato przypisywał wpływom otoczenia i wrażeń wielką doniosłość i radził, by chłopiec przebywał wśród pięknych widoków, wsłuchiwał się w piękne tony i pięknem tych rzeczy materyalnych przygotowywał duszę do przejęcia się pięknem duchowem. Zaznacza z naciskiem, że celem prawdziwego wychowania jest miłość piękna, do której prowadzi poznanie wdzięku, czaru, harmonii, składu i ładu świata zewnętrznego. Słowa mędrca starożytności mają niezmierną wagę i w bieżącej dobie. Powinniśmy kształcić zmysł wzroku, by pośredniczył między pięknem przyrody i sztuki, a naszą duszą.

Sztukę jako czynnik wychowawczy traktuje się u nas po macoszemu, bo większość nie przeczuwa nawet, jaka siła kształcąca, niewykorzystana w niej leży. Zdaniem wielu, jest to przedmiot zupełnie prywatnej natury, rzecz bez znaczenia, której się z łaski wyznacza miejsce podrzędne i byle czem zbywa. W ten sposób tworzy się w programie szkolnym luka, której nie wypełnia dostatecznie ani samoszktałcenie ani dom rodzicielski, bo nie rozporządza zazwyczaj odpowiednimi środkami. Nieliczną garstkę stanowią ludzie, którzy z z własnej pilności uzupełniają to, czego im szkoła nie dała; większości są podstawowe wiadomości i pojęcia z zakresu sztuki prawie obce a więc i obojętne. Wśród grona nauczycieli znajduje się bardzo mało jednostek, które z zamiłowaniem i zapałem wykładają historyę sztuki nadprogramowo i zapoznają uczniów w godzinach nadobowiązkowych z istotą stylów, szkół i epok; są to niestety tak rzadkie wyjątki, że możnaby ich prawie na palcach wyliczyć. Szkoła (szczególnie średnia) ma udzielać podwalin ogólnego wykształcenia, formować pojęcia i wyobrażenia, prócz widoków przyszłego zarobkowania i fachu powinna mieć na oku wyższe poczucie życia i wyrobienie zdolności rozkoszowania się pięknem.

Nie tylko literatura, poezya, filozofia, nauki przyrodnicze, ścisłe i t. p. są materyałem dydaktycznym i pedagogicznym, nie tylko one są uzewnętrznieniem potęgi i głębi myśli ludzkiej, ale w równej mierze plastyka, malarstwo, architektura, muzyka. Jeżeli się uwzględnia filologię, matematykę, fizykę, filozofię, nauki przyrodnicze i t. p., to wykluczenie tego kopciuszka: sztuki z koła uprawnionych, legalnych przedmiotów, wydaje się być czemś nienormalnem, objawem jakiegoś zacofania czy uprzedzenia. Wszak pewnego zasobu wiadomości z tej ignorowanej dziedziny wymaga nawet życie towarzyskie i lektura, tak beletrystyczna jak naukowa, wymagają ją też i podróże, jeżeli mają dać pełną korzyść i bogatsze, upiększone wrażenia. Człowiek, który umie patrzeć, który posiada obyte oko, znajdzie częstokroć podnietę artystycznej rozkoszy tam, gdzie inni ludzie patrzą tylko w próżnię. Jednym z najważniejszych wreszcie wyników nauki, będzie zawsze zainteresowanie się sztuką a w szczególności sztuką najbliższą, rodzimą, ojczystą.

. . . . . .

W krótkich, ogólnych rysach spróbuję naszkicować plan, tok i podział omawianej nauki. Przedewszystkiem czas jej trwania nie może się ograniczać do jednego lub dwóch lat, lecz musi rozciągać się na cały okres nauki szkolnej w ogóle. Rozwój umysłowy dziecka dokonywa się stopniowo, torem indukcyi. W szkołach normalnych kurs przygotowawczy polegać będzie na nauce rysunków, kaligrafii, pielęgnowaniu kwiatów i roślin; obrazowa botanika i zoologia zapoznają oko dziecka z formą i barwą tworów przyrody, tej mistrzyni sztuki. W niższych natomiast klasach szkoły średniej przyłączą się ćwiczenia wzroku i uwagi, ćwiczenia zdążające do zaostrzenia spostrzegawczości; drobnostkowa i szczegółowa analiza, niejako sylabizowanie pewnych wybranych arcydzieł (głównie malarskich), łatwych, przejrzystych a treściwych, jest najlepszym środkiem do uzyskania elementów kunsztu patrzenia. Drogą umiejętnych pytań i samodzielnych odpowiedzi uczeń dowiaduje się o materyale, technice, formie, kompozycyi, perspektywie, barwach, świetle, cieniu, refleksach, poznaje wyrazownictwo sztuki i jej anatomię, wzbogaca swe doświadczenie, rozwija wrodzone zdolności i wrażliwość. Taka nauka poglądowa, ubarwniona żywym wykładem będzie należeć do przyjemności i odpoczynku dzieci, będzie rozrywką i wytchnieniem, a więc nie stanie się nigdy powodem przeciążenia.

Po szereg szczegółów, odnoszących się do tego pierwszego okresu nauki, odsyłam ciekawego czytelnika do rozpraw L. Volkmanna („Kształcenie oka“), K. Star-

Z powodu wielkiego zapasu! W OSTATNICH NOWOŚCIACH NA SUKNIE DAMSKIE, j. n. p. WYROBÓW WEŁNIANYCH, JEDWABNYCH I PŁÓCIENNYCH, jakoteż WOALÓW, ZEFIRÓW I BATYSTÓW FRANCUSKICH W NAJGUSTOWNIEJSZYCH DESENIACH sprzedając takowe PO NADER NIZKICH CENACH. 3026
M. SCHWARZWALD DAWNIEJ **Herman Neuweld** Rynek liczba 23

Skład sukna zaszczytnie znanej firmy **M. KAROL** Lwów pl. Maryacki 9 poleca
na sezon obecny świeżo sprowadzone najelegantsze i najgustowniejsze materyały sukienne wszelkiego rodzaju i gatunków.
Ceny bajecznie nizkie, ale stałe.
3571

ka, („Kunst und Schule“), a przedewszystkiem A. Lichtwarka noszący tytuł: „Die Kunst in der Schule“ oraz „Übungen in der Betrachtung von Kunstwerken nach Versuchen mit einer Schulklasse“. Ta ostatnia książka zawiera dużo doskonałych wskazówek, opartych na własnem doświadczeniu autora, ponadto mieści w sobie trafne spostrzeżenia, tyczące się ogólnego stanu kultury estetycznej w Niemczech. Pozwolę sobie jedno z nich nawiasowo przytoczyć: „Typ zwyczajnego Niemca objawia ogromne braki w dziedzinie estetycznego wykształcenia. Brak mu zarówno zewnętrznej kultury i jej trwałych podstaw, jak i wewnętrznego stosunku do sztuk pięknych. Nie odczuwa on tęsknoty za artystyczną rozkoszą, wymagającą wykształconego oka i serca, źle patrzy okiem, jeszcze gorzej duszą. Pierwszym warunkiem rozwoju narodu jest staranne usunięcie tych braków. Popatrzmy n. p. na różnice zachodzące między rezultatem wychowania angielskiego a niemieckiego; wytworem Anglii jest — gentleman, wytworem Niemiec — oficer. Obaj mają być wzorem prawdziwości i ścisłości w działaniu, a jednak jak wielka między nimi przepaść. Podobnie rzecz się ma i w innych kierunkach. Środkiem zatarcia tych niedostatków jest szkoła, a jedną z głównych jej funkcyi powinna być estetyka“.

W ślad za podobną krytyką idzie czynna i wytrwała dążność do zaradzenia złemu, idą gruntowne reformy i wybitne innowacye; powstają związki i towarzystwa, utworzone w celu popierania sztuki w szkołach. Jednym z pierwszych był Związek w Hamburgu i Dreznie („Lehrervereinigung zur Pflege der künstlerischen Bildung“).

W ostatnich latach zorganizowano mnóstwo podobnych towarzystw w Niemczech, Francyi, Anglii i Skandynawii; w ich sprawozdaniach znaleźć można cenne informacye, wypracowane programy i daty statystyczne.

Drugi okres przypadający na lata dojrzalsze ma objąć zwięzłą naukę historyi sztuki i pouczyć o jej zadaniach, kierunkach i celach.

Nie powinna to być jednak historya artystów, lecz historya sztuki i jako taka stanąć może przy boku dziejów kultury, dziejów przewyższających swą doniosłością historyę faktów politycznych. Ant. Springer, jeden z najznakomitszych badaczy sztuki słuszną uczynił uwagę: „Przyjdą czasy, kiedy ludzie nie będą mogli pojąć, że w całokształcie wszechświatowego rozwoju ludzkości nie chciano uwzględnić historyi sztuki, chociaż ogólnie zrozumiałem było, że Giotto i Raffael, Dürer lub Rembrandt powinni być człowiekowi dumnemu ze swej znajomości historyi równie znani, jak Dante lub Shakespeare, Richelieu, lub Mazarini. Usilną pracą należy przyśpieszyć nadejście tych czasów oświecenia“.

Dotychczas zwracano nieco więcej uwagi na sztukę starożytną, grecką i rzymską, bo stała w związku z silnie protegowaną filologią klasyczną, dla poznania zaś twórczości średniowiecza, renesansu i czasów nowożytnych mają wystarczyć rzadkie, sporadyczne wzmianki, umieszczone w podręcznikach do historyi powszechnej, resztę pozostawiono lekturze domowej, posługującej się najrozmaitszego rodzaju i wartości kompilacyami „dla użytku szkolnego“, które są zwykle słabo ilustrowane, niekiedy wadliwe, a z natury swej mdłe, bo nie poparte żywem słowem i metodyczną demonstracyą. Podstawą nauki nie powinien być podręcznik, ale materyał ilustracyjny, tak obecnie tani, dostępny a doskonale zaopatrzony.

Reprodukcye, fotografie, drzeworyty, miedzioryty, sztychy, kopie, modele, litografie, heliograwury, autologie i atlasy będą mogły poniekąd zastąpić galerye i zbiory, których tak mało posiadamy; bez nich stałaby się historya sztuki pedantycznym składem życiorysów, stereotypowych uogólnień, balastem dat i nazwisk a więc nonsensem. Z naciskiem przytem zaznaczyć wypada, że nie reprodukcye są ilustracyą wykładu, ale wykład ilustracyą reprodukcyi. Typowe, znamienne dzieła odsłonią przed wzrokiem uczących się charakterystyczne cechy stylów, szkół i okresów, ułatwią oryentacyę wśród przejawów i dziejowych ewolucyj sztuki. Racyonalnie poprowadzona nauka może pośredniczyć i w zrozumieniu twórczości współczesnej oraz dorobków sztuki stosowanej a wówczas zwiedzanie bieżących wystaw, których objaśnianiem trudnili się dotąd ludzie nie mający ze sztuką i jej pedagogią nic albo mało wspólnego, nabierze innego znaczenia i przyczyni się do trwalszych korzyści. Na koniec, dla zaokrąglenia całości propedeutyki sztuki, należy w najwyższych klasach rozszerzyć i uzupełnić teoryę estetyki, tą bowiem syntezą zamkniemy najstosowniej całokształt nauki.

Nie łudzę się, że wprowadzenie nowego przedmiotu do istniejącego programu szkolnego spotka się z poważną przeszkodą tak z powodu braku odpowiednio ukwalifikowanych sił nauczycielskich, jak i ewentualnego oporu ze strony sfer decydujących; można jednak żywić nadzieję, że koła interesowane zechcą się tą sprawą, dość wreszcie spóźnioną zająć jak najwcześniej a to z zapałem odpowiadającym celowi.

W dodatku przytoczę kilka rad treści ogólnej, wyjętych z wyżej cytowanych rozpraw Lichtwarka: Pierwszym z obowiązków uczącego jest rozsądne zapobieganie manii czczego krytykowania, jednego z najgorszych chwastów współczesnej nam doby; należy również dołożyć wszelkich starań, aby nie powiększać tak szkodliwej a zaraźliwej kasty „estetów“, operujących z pozornem znawstwem frazesami. Powtóre, wiedzy nie powinno się udzielać (dobitniej „wtłaczać“) lecz rowijać, w przeciwnym bowiem razie stać się może bezpłodną. Wiedza nie jest celem, lecz środkiem, przewodniczką do uzyskania wyższych i rozleglejszych celów; gdyby wszyscy chcieli to uznać, nie byłoby tyle bezprodukcyjnej pracy. Wreszcie, rzecz godna pamięci: największym wrogiem dobrej pedagogii jest uprzedzenie.

W przedostatnim zeszycie (nr. 2) czasopisma „Muzeum“ znajduje się w kronice ustęp p. n. „Wychowanie estetyczne“. Ustęp ten przynosi cenną wiadomość o powstaniu w Pradze „Komitetu dla wychowania estetycznego“, złożonego z artystów, literatów, nauczycieli i muzyków. Przewodnictwo objął znany profesor pedagogii dr. Franciszek Cžáda, kierownictwo poszczególnych oddziałów leży w rękach wybitnych artystów i literatów. Wydział komitetu pracuje nad stworzeniem i zorganizowaniem stałych, peryodycznych koncertów i wystaw sztuk pięknych dla młodzieży liczącej ponad dziesięć lat; użyczyć sposobności ćwiczenia się w słuchaniu i patrzeniu na dzieła sztuki, jest celem tych starań.

Pierwszym krokiem była wystawa jesienna zeszłego roku, była początkiem całego szeregu dalszych. Architekt O. Nowotny postarał się o urządzenie i dekoracyę wnętrza w barwnych akordach, odpowiadających porze roku. Dzięki wybitnym artystom, pozyskano piękny zbiór dzieł nowoczesnych z dziedziny malarstwa, grafiki i rzeźby, odpowiednio dobranych i zestawionych. Prof. A. Wenig ułożył katalog wystawowy, który obejmował wstęp, spis i tekst objaśniający; techniczną jego stroną zajął się utalentowany malarz p. J. Benda. Ponadto dwa razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych, objaśniali członkowie wydziału w sposób umiejętny i przystępny wystawione dzieła. Zainteresowanie było ogromne, a i korzyść nie mniejsza; nowe przedsięwzięcie znalazło wielką przychylność ogółu i wydatne poparcie.

J. WILUSZ.

Ruch przedwyborczy.

Zebranie demokracyi narodowej w Rzeszowie. Od prof. dr. Głąbińskiego otrzymujemy następujące pismo: W sprawozdaniu z zebrania stronnictwa demokratyczno-narodowego w Rzeszowie umieszczonego w „Słowie Polskiem“ i powtórzonego przez niektóre inne dzienniki, znajduje się ustęp wymagający ze względów zasadniczych sprostowania. Wedle tego ustępu miałem się na zebraniu wyrazić: „Ponieważ stronnictwo demokratyczno-narodowe mieć będzie stanowczo więcej mandatów, niźli konserwatyści, partya należeć będzie do Koła polskiego“ i t. d. Otóż przedewszystkiem nie mówiłem, że stronnictwo demokratyczno-narodowe mieć będzie więcej mandatów, niż konserwatyści, lecz że stronnictwa demokratyczne wszystkich odcieni będą miały większość w Kole polskiem. Nie mówiłem dalej, że dlatego demokraci będą należeć do Koła polskiego „ponieważ“ mieć będą większość, gdyż demokraci i nie demokraci powinni wedle mojego przekonania należeć do Koła polskiego, bez względu na to, czy są w większości, czy w mniejszości. Natomiast wyraziłem zdziwienie, że stronnictwa, które dotychczas kwestyonowały konieczność solidarnego Koła polskiego względem na rzekome majoryzowanie demokratów przez konserwatystów, dzisiaj nadal konieczność solidarności narodowej kwestyonują pomimo, że żywioły demokratyczne mieć będą w Kole polskiem stanowczą większość, jeżeli wszyscy demokraci i ludowcy do Koła wstąpią.

Dr. Stanisław Głąbiński.

——

Jerzy hr. Baworowski zawiadomił pisemnie Radę Narodową, że kandydaturę swoją na okręg Trębowla—Czortków cofa.

——

Terror socyalistów. Na czwartek 11 bm. g. 8 zostało zwołane zgromadzenie przedwyborcze obywateli rejonu II w VI tym okręgu w bursie prywatnej urzędn. przy ul. Szymonowiczów (boczna Sadownickiej) zwołane przez przewodniczącego tego rejonu p. Domagalskiego.

Wszyscy wyborcy w liczbie około 200 bez względu na przekonania zostali zaproszeni, celem wysłuchania referetu prof. dr. Buzka „o sytuacyi politycznej“.

Tymczasem już przed g. 8 socyaliści w liczbie kilkudziesięciu nie należący wcale ani do tego rejonu, ani nawet do VI okręgu, przemocą wtargnęli do środka i siłą zajęli salę. Jedna część „towarzyszy“ poczęła w prywatnem mieszkaniu bursy gospodarować jakby u siebie w domu, druga zaś na dworze trzymała straż i wyprawiała burdy.

Wyborcy ze zdziwieniem zastali nieproszonych gości w roli gospodarzy!

W miarę przybywania wyborców poczynały się słowne sprzeczki, zgiełk i zamieszanie.

Gdy siły się już zrównoważyły część zaproszonych wyborców chciała siłą usunąć natrętów, ale sprzeciwili się temu starsi obywatele.

Wszelkie perswazye i przedstawienia skierowane do „towarzyszy“ o opuszczenie mieszkania — nie odnosiły skutku.

„Towarzysze“ siłą zdobyli mieszkanie i siłą postanowili się utrzymać.

Gdy wreszcie po godzinnych układach nie przyszło do porozumienia a „towarzysze“ oświadczyli „pod słowem honoru“ że sprawować się będą już spokojnie, otworzył p. Domagalski zebranie. Na samym wstępie odczytał listę wszystkich wyborców rejonu II-go a więc i tych „towarzyszy“ którzy są uprawnieni do głosowania, wzywając resztę do opuszczenia sali.

Po długich naradach zdecydowali się wreszcie. Teraz dopiero o g. $9^1/_2$ rozpoczęły się debaty. Przewodniczący udzielił głosu prof. dr. Buzkowi, który, po napiętnowaniu terroru socyalistycznego, wygłosił ze swadą, wyczerpująco referat o „sytuacyi politycznej kraju“.

Po referacie nagrodzonym oklaskami rozpoczęła się dyskusya a właściwie interpelacye.

Interpelacye „towarzyszy“ były wprost śmieszne. Niepodobało się n. p. „towarzyszom“, że referent nie przyrzekał znieść armi, podatków i t. p. niewykonalnych mrzonek socyalistycznych, obiecywanych zawsze przez kandydatów i agitatorów z obozu socyalnego.

O godz. $11^1/_2$ w nocy zakończyło się zebranie. Przeciw sprawcom terroru wdrożono kroki sądowe.

——

Socyaliści a narodowcy ruscy i syoniści. Przyjaźń pomiędzy „polskimi“ towarzyszami z pod czerwonego sztandaru a szowinistyczną partyą narodowiecką „ukraińską“, chwieje się nieco. Powód do tego dają obustronne apetyty. „Ukraińcy“ zażądali, aby socyaliści forsowali kandydaturę „ukraińskiego“ socyalisty we Lwowie, wiedząc z góry, że w polskiem mieście kandydatura ruska utrzymać się da tylko głosami polskimi, i pragnąc w ten sposób uzyskać jeszcze jeden mandat ruski i to z okręgu czysto-polskiego. Socyaliści „ukraińscy“, organizując akcyę wyborczą we Lwowie, wysunęli kandydaturę p. Hankiewicza, a „Diło“ w sprawozdaniu z onegdajszego wiecu przedwyborczego, pisze: w gorących słowach podnosili poszczególni mowcy zasługi znanego i niestrudzonego organizatora mas robotniczych we Lwowie, p. Mikołaja Hankiewicza, i wszyscy kładli jego kandydaturę na pierwsze miejsce. zaznaczając z naciskiem, że p. Mikołaj Hankiewicz za wszelką cenę powinien wejść teraz do wiedeńskiego parlamentu. Wszyscy wiecownicy odnieśli się do kandydatury p. M. Hankiewicza jaknajprzychylniej i jaknajsympatyczniej“. A zaznaczyć trzeba, że w zgromadzeniu tem — które wprawdzie było bardzo nieliczne — brała udział wyłącznie inteligencya i to należąca do obozu „ukraińskiego“.

Na ponowne wysuwanie kandatury towarzysza „ruskiego“, która z natury rzeczy skierowaną byłaby przeciw kandydaturze p. Hudeca, gniewa się bardzo tutejszy organ partyi socyalno-demokratycznej, który z tego powodu zamieszcza w sprawozdaniu z wiecu następujące uwagi:

„Socyalni demokraci ukraińscy udziału w tem zgromadzeniu nie wzięli. Pomimo to operowali zgromadzeni nazwiskami ruskich socyalnych demokratów, jak gdyby byli oni ich niepodzielną własnością. (Ładne pojęcia! P. R.)

„Nie odmawiamy bynajmniej Rusinom prawa stawiania kandydatów we Lwowie, protestujemy jednak jak najenergiczniej przeciw nadużywaniu popularnych nazwisk socyalnych demokratów ruskich do rozbijania solidarności robotniczej. Motywem tej roboty jest chyba tylko szalona nienawiść, jaką żywią narodowi demokraci — ruscy i polscy — do socyalistów.

Po raz pierwszy zatem stwierdzają „polscy“ towarzysze, że motywem działalności narodowieckiej partyi jest nienawiść, mylnie tylko adresują tę nienawiść pod adresem socyalizmu. Właściwy adres podaje samo „Diło“. Oto w rubryce z ruchu przedwyborczego, mówiąc o kandydaturze socyalisty inż. Moraczewskiego, którego nazywa „kandydatem ministeryalnym“ pisze „Diło“: „Socyaliści zrazili sobie bardzo Rusinów raz aferą z p. Mikołajem Hankiewiczem (naprzód skutek, a potem przyczyna P. R.), a drugi raz prowokując (?) i lekceważąc ruską ludność, jak to zrobił na zgromadzeniu w Kałuszu p. Piotrowski.

My radzilibyśmy panom socyalistom, aby zamiast grozić nam i udzielać rad, jak to miało miejsce w przedostatnim numerze „Naprzodu“ w korespondencyi ze Stryja, sami nauczyli się taktu i zrzucili z siebie ten szowinizm wszechpolski. Nawet najciemniejsi robotnicy Rusini w Stryju mają już dosyć tych socyalistyczno-wszechpolskich komedyj“. Politycy socyalistyczni doczekali się owoców swej pracy!

Więc nie socyalizm razi narodowców ruskich, ale rzekoma polskość socyalistów, do której mają w istocie szaloną nienawiść, a po drugie gniewają ich i za-

Zmiana lokalu! 3650 **Bazar Krakowski R. Blumenkranza w Przemyślu**
znajduje się obecnie przy ul. Franciszkańskiej l. 7 obok apteki WP. Schwarza

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** są do nabycia **w Budapeszcie** 4152 u wyłącznego zastępcy **LEONA PROPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

wiedzione nadzieje, wobec tego, że socyaliści polscy ośmielili się wymknąć w lwowskim okręgu z pod komendy ruskiej i postawić niezależnie kandydatur „polskiego“ towarzysza. O ile więc „polscy“ towarzysze pod tę komendę nie pójdą i nie zechcę dalej wysługiwać się szowinistycznym żywiołom ruskim, przyjaźń socyalistyczno-ukraińską należy uważać za silnie zachwianą. Nie bez znaczenia jest również fakt — o czem przed kilku dniami donosiliśmy — zupełnego odłączenia się socyalistów „ukraińskich“ od tutejszej organizacyi socyalistycznej i stworzenia osobnej organizacyi i osobnych towarzystw „ukraińskich“.

Na tych samych zasadach, na jakich opierała się dotychczas przyjaźń ukraińsko-socyalistyczna, chcą narodowy ruscy oprzeć przyjaźń ukraińsko-syońską. Oto w tej samej korespondencyi ze Stryja stwierdza wprawdzie „Diło“ z grzeczności, że „najwięcej widoków powodzenia mają syoniści“, z drugiej strony jednak podnosi, że „przy dobrej agitacyi i solidarności Rusinów mógłby przejść i kandydat ruski, bo gdy przy pierwszem głosowaniu nikt nie otrzyma absolutnej większości, przy ściślejszem głosowaniu zawiązalibyśmy kompromis“.

Zgromadzenie przedwyborcze państw. oficyantów i pomocników kancelaryjnych odbyło się 10 b. m. w lokalu krajowego Związku galicyjskich Stowarzyszeń państwowych urzędników pomocniczych pod przewodnictwem p. Teodora Bundy, prezesa Związku. Zgromadzenie uchwaliło połączyć się z oficyantami sądowymi i wspólnie z nimi wziąć czynny udział w wyborach posłów z miasta Lwowa, jakoteż wezwać kolegów z prowincyi do popierania kandydatów przez lwowski komitet wyborczy polecić się mających. Konkretne uchwały, jakoteż wybór komitetu zapadną na ponownem zebraniu, w najbliższych dniach odbyć się mającem i podane zostaną do publicznej wiadomości.

Ze Stryja piszą nam:

Znaną jest czytelnikom „Słowa Polskiego“ ważność sprawy wyborczej z okręgu stryjskiego. Stryjscy socyaliści jednogłośnie agitują za wyborem dygnitarza ministeryalnego Moraczewskiego; syoniści rozwielmożnieni bardzo, stawiają wroga ziemi ojczystej, syonistę, jakiegoś Salca z Tarnowa, na obrońcę społecznych praw naszego miasta.

Zakulisowe stosunki socyalistycznej partyi z okazyi nawiązania sojuszu z Rusinami przedstawił „enfant terrible“ czerwonej partyi p. R. w swej sobotniej korespondencyi w „Naprzodzie“, obliczający socyalistyczne siły na 70 prc. (?!?) w Stryju. Jak zachowują się wobec tych wrogich zakusów stryjscy obywatele polscy, stanowiący poważną większość?... Zamiast obliczyć się, iść zwartą ławą naprzeciw trzem wrogom narodowego interesu, stryjscy Polacy obradują od miesiąca w brudnej, sali Rady miejskiej.

Nieporadność, małostkowość i spory na tle wyznaniowym, tworzą prawdziwie kołtuńską atmosferę przedwyborczą. Większość żydów kokietuje Rusinów nie chce narazić się Polakom w imię świętego „interesu“.

W czwartek zebrał się obszerniejszy komitet wyborczy pod przewodnictwem p. Bartla, wybranego w miejsce ks. proboszcza Cioły. Wybrany komitet ścisły nie czuł się na siłach, kooptował nowych członków i bez woli i energii włóczył się z wnioskami rozmaitymi komitetu obszerniejszego, wywołując tem zamęt i chaos. Stawiano bezkrytycznie operetkowe kandydatury, które, dzięki interwencyi tych tu szpalt, upadały. Czwartkowe zebranie komitetu, dzięki wpływowi powołanych zdrowo myślących czynników, odbyło się pod innym, budzącym wiarę w skuteczność akcyi wyborczej znakiem. Po słusznym oburzeniu się p. Wehrsteina na bezpłodność dotychczasowych zabiegów, postawił adwokat p. Kaleta 3 wnioski przyjęte:

Zawezwać kandydatów z okręgu miasta Stryja i Kałusza, aby do dnia 20 bm. osobiście lub pisemnie swe kandydatury na ręce prezesa komitetu wyborczego p. Bartla zgłosili.

Komitet ściślejszy ma w ciągu 5 dni po 20 przedyskutować zgłoszone kandydatury i do 30 bm. zwołać zgromadzenie wyborców i przedstawić jedną, względnie więcej kandydatur, rzeczowo je motywując. Wnioski te, jako bardzo celowe, popchną we właściwe koryto akcyę wyborczą i daj Boże przyniosą zwycięstwo nie prywatnym ambicyjkom małomiasteczkowych wielkości, ale sprawie narodowego interesu.

Jeno mniej wstydliwości, a więcej mężnego poczucia w siły własne. Na zgromadzeniu czwartkowem wysunął p. asesor Reif, przedstawiciel postępowego mieszczaństwa, kandydaturę sympatyczną p. inspektora Nowakowskiego, Zdaje się, że tę kandydaturę komitet ściślejszy powinien traktować poważnie.

Niedawno debiutował tu inżynier ministeryalny p. Moraczewski. Znamy jednak za dobrze pracę narodową w „Czytelni kolejowej“, abyśmy mogli uwierzyć, iż pan ten zdoła wytartymi frazesami zwabić do swej urny więcej jak 200 czerwonych towarzyszy, gorzko opłacających socyalistyczne występy różnych swych gwiazd i meteorów. W niedzielę 14 bm. drugi występ wspomnianego dygnitarza na stryjskim terenie.

Z Halicza donoszą nam:

W niedzielę, d. 7 bm., odbyło się tam zgromadzenie około 200 wyborców, na którem o nowej ordynacyi wyborczej referował prof. Salvin ze Stanisławowa. Zgromadzeni uznali, że dla obrony interesów polskich należy się zorganizować silnie i przy wyborach głosować zgodnie na kandydata, zatwierdzonego przez Radę narodową. W celu zorganizowania polskich wyborców Halicza, wybrano obszerny komitet, na którego czele jako przewodniczący, stanął p. Krauss.

Z Herburtowa w powiecie rohatyńskim, piszą nam:

Dn. 7 bm. odbył się tutaj przedwyborczy wiec polski, na którym o ustawie wyborczej przemawiał p. Kwiatkowski ze Stanisławowa. Uchwalono głosować tylko na kandydata Polaka, któryby uznawał bezwzględnie solidarność Koła polskiego i jako poseł należał do niego przez cały czas swego poselstwa. Zawiązano miejscowy komitej wyborczy, pod przewodnictwem p. Tadeusza Rybczyńskiego.

Z Kołomyi piszą nam:

Ruch przedwyborczy u nas w całej pełni. Zgromadzenie za zgromadzeniem. Kandydaci wyłaniają się, jak grzyby po deszczu. Rej wodzą syoniści, agitując za dr. Thonem, rabinem z Krakowa i socyaliści w połączeniu z Rusinami za tutejszym adwokatem dr. Schorrem. Gdzie nie pomagają słowa, przekonywują kułaki. Na giełdzie tutejszej (w Rynku na linii A—B) ruch, agitacya i kłótnie, że chodnikiem przejść trudno. Redaktor miejscowej żargonowo-syonistycznej gazetki odczytuje na Rynku swym stronnikom sążniste artykuły, zapewne swego pióra.

Komitet obywatelski pod przewodnictwem burmistrza p. Kleskiego postawił wreszcie stanowczo kandydaturę dr. Koliszera, a wobec tego możemy zupełnie spokojnie nad wszystkimi innymi kandydatami i zgromadzeniami ich stronników przejść do porządku dziennego.

W powiecie odegra się zacięta walka dwu stronnictw: ks. Wojnarowskiego i dr. Trylowskiego, gdyż obaj kandydaci mają jednakowe szanse. Moskalofile postawili kandydaturę dr. Dudykiewicza. Jako posła mniejszości postawioną będzie prawdopodobnie ze strony naszej kandydatura posła Moysy z Rudnik.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“. 3557

WYPALONY ZNAK NA KORKU

dla ochrony przeciw fałszerstwom

MATTONI'S GIESSHÜBLER

MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn 369

Karlsbad **DR. KOŁACZKOWSKI** ordynuje od 15/4 do 15/10 **dom Stadt Athen, Kreuzstrasse** (naprzeciw kolumnady Mühlbrunnu). 4231

Kurs ogrodnictwa

urządza 4163

Szkoła gospodarstwa domowego

od 20 kwietnia do 15 lipca.

Własny ogród doświadczalny.

Bliższe szczegóły udziela Zarząd, ul. Chorążczyzny 6, codziennie od 3—5.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 4029

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, **poświęcony całokształtowi życia polskiego.** 136

— — — OBFITA RUBRYKA EKONOMICZNA. — — —

Wychodzi co środa w Wiedniu.

— Redaktorzy: **Adam Nowicki i Oswald Obogi.** —

Prenumerata: **10 kor.** rocznie; **5 kor.** półrocznie.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: Wiedeń VIII., Langegasse 14.

Wiadomości bieżące.

÷ **Z kolei.** Pomiędzy Żegiestowem a Muszyną-Krynicą, na linii N. Sącz—Orło podjęto już napowrót ogólny ruch pociągów.

÷ **Posiedzenia i zgromadzenia.** D. 15 bm. o g. 7 w. odbędzie się w głównej sali ratuszowej w. zgrom. czł. Stow. wzaj. pom. ręk. i przemysłowców mieszczan lwowskich, pod wezwaniem Błogosławionego Jana z Dukli. Porządek dzienny: 1. Przyjęcie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności. 3. Sprawozdanie kasowe za rok 1906 z wnioskiem o udzielenie dyrekcyi absolutoryum. 4. Zestawienie majątku Stowarzyszenia. 5. Uchwalenie preliminarza na rok 1907. 6. Wnioski wydziału: a) zniżenie stopy procentowej od pożyczek, b) o podniesienie wysokości kwoty dla pożyczek, c) lokowanie gotówki w kasie towarzystwa wzajemnego kredytu. 7. Wyboru: dyrektora i jego zastępcy, skarbnika, 15 członków do wydziału, 3-ech członków do komisyi rewizyjnej. Posiedzenie tajne: Załatwienie podań wniesionych przez czterech członków o uznanie ich inwalidami i przyznanie im stałych zapomóg.

÷ **„Polska sztuka stosowana“.** W. zgrom. członków Tow. „Polska sztuka stosowana“ odbędzie się w niedzielę dn. 28 kwietnia o g. 5 pop. w gmachu Uniwersytetu Jagiell. (Collegium novum, sala Kopernika Nr. 62). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie wydziału i komisyi kontrolującej. 2. Wybory. 3. Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o g. 5½ pop. Goście mają wstęp wolny i uprzejmie proszeni są o przybycie.

÷ **Przedstawienia i zabawy.** Na kolonię letnią dla dzieci w Rymanowie urządza gromadka dzieci pod kierunkiem niestrudzonego i zacnego p. Franciszka Barańskiego przyjaciela dziatwy, przedstawienie humorystyczno-fantastyczne. Sala Sokoła 21 bm. o g. 4½ pop. zaludni się małymi widzami, których cieszyć będą krasnoludki, rusałki w nowej sztuczce p. Barańskiego p. t. „Królowa lasów“ i różne wesołe komedyjki odegrane przez dzieci. Szczegółowy program podamy później.

÷ **Wieczór rozmaitości** odbędzie się staraniem Sokoła IV w niedzielę 14 bm. o g. 7 w sali gimnastycznej szkoły męskiej wydziałowej imienia Św. Antoniego (ul. Głowińskiego). Program: „Stryj przyjechał“ kom. w 1 akcie i „Chrapanie z rozkazu“ kom. w 1 akcie.

÷ **Z Filharmonii.** W poniedziałek d. 15 b. m. odbędzie się koncert barytona Em. Stegera. Będzie to ostatni koncert tegorocznego sezonu Filharmonii lwowskiej, gdyż Schmedes, który miał być na zakończenie — telegrafuje właśnie, że z powodu ciągłych zastępstw chorego Szlezaka, nie może z dyrekcyi Opery wiedeńskiej dostać urlopu.

Bilety zakupione na koncerty Slezaka i Schmedesa oddaje kasa Filharmonii do dnia 15 b. m. włącznie, ewentualnie można je mieniać na koncert Stegera.

÷ **Koncerty.** W sali „Sokoła“ w niedzielę, d. 14 b. m. o g. 4 odbędzie się produkcya muzyczna szkoły Heleny Ottawowej z przepięknym programem. Chór szkoły odśpiewa Pergolesa: Stabat Mater. Mozarta: Trio Es-dur odegrają p. Wanda Bułharyn, p. Józefa Flecker, p. Emil Silberstein. Brahmsa Balladę D-dur, Intermezzo B-mol i Chopina Etude As-dur odegra p. Elza Löwenherzowa. Opieńskiego: Preludyum, Chaminade'a: Mon coeur chante, Hildacha: Lenz odśpiewa p. Marya Smolkowa, Saint—Saënsa: Koncert F-dur — z towarzyszeniem 2-go fortepianu, odegra p. Zofia Obtułowiczówna i znów chór szkoły odśpiewa Schumanna: Tercety i Nenii Triolet.

÷ **Aleksandra Michałowskiego** uczci po jutrzejszym koncercie Koło liter.-artyst. bankietem, pragnąc złożyć znakomitemu wirtuozowi w ten sposób serdeczną podziękę za sympatyę, jaką on od szeregu lat „Koło“ obdarza.

P. Michałowski wykona jutro na estradzie w sali Kasyna miejskiego długą wiązankę utworów najwybitniejszych mistrzów obcych i polskich. W programie, obok Bacha-Taussiga, Mendelssohna, Schumanna, Rubinsteina i innych, króluje przedewszystkiem nieśmiertelny Chopin. Ponadto grać będzie jeszcze Michałowski kompozycye Paderewskiego i własne.

Koncert jutrzejszy wzbudził w kołach muzykalnych i muzycznych Lwowa ogromne zainteresowanie.

÷ **Pomnik Bartusównej.** Przed dwoma laty z okazyi 20-letniej rocznicy śmierci poetki śp. Maryi Bartusównej zawiązał się komitet pań celem ustawienia na grobie zmarłej na cmentarzu Łyczakowskim skromnego pomnika. Na prośbę komitetu, reprezentacya miejska uwolniła komitet od wszelkich taks cmentarnych i udzieliła grunt pod pomnik bezpłatnie. Atoli termin jednoroczny, przez który uwolnienie zachowuje moc swoją upłynął, a do ustawienia pomnika nie przystąpiono dla braku funduszów.

Niedawno komitet wniósł nową prośbę w tej sprawie. Na wniosek magistratu reprezentacya miejska dodała do poprzednich dwóch metrów jeszcze jeden metr kwadratowy ziemi pod pomnik bez taksy — i przedłużyła termin do ustawienia pomnika po koniec bieżącego roku. Wobec tego terminu niezbyt odległego, należałoby przyśpieszyć akcyę około urzeczywistnienia podjętej myśli pomnika. Na czele komitetu pań stoją pp.: Helena Dybowska, Zofia Hublowa i Józefa Jaroszyńska.

÷ **Wiadomości osobiste.** Lekarz tut. dr. Zdzisław Szczepański ordynuje w tym roku w Maryenbadzie „Dom Schillera“.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

W piątek 12 bm po raz drugi: „Dama od Maksyma“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau.

Poleca się nowo otworzony magazyn gotowych ubiorów męskich i dla chłopców pod firmą **Magazyn du Boulevard** **Lwów. Hotel Żorza.** 4141

Ceny zdumiewająco nizkie.

3000 ubrań męskich 2000 surtuków

Płaszczyki i ubranka dla chłopczyków w ogromnym wyborze.

W sobotę 13 b. m. o godzinie 3·30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko z tańcami i śpiewami w dziewięciu odsłonach napisał Adolf Walewski.

W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem po raz drugi: „Don Pasquale“, opera w 3 aktach Donizetti'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

W niedzielę 14 b. m. o godzinie 3·30 popołudniu po raz trzeci: „Słoneczna pieśń“, dramat w 4 aktach, napisał Stan. Obrzud.

W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem po raz 6-ty na powszechne życzenie: „Stara basń“, opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Wład. Żeleńskiego. Ostatni występ Aleksadra Bandrowskiego.

W poniedziałek 15 bm. po raz trzeci: „Dama od Maksyma“, krotochwila w 3 aktach J. Fedean.

Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Księżyc i słońce“, „Pożegnanie“, „Antikowe wesele“, komedye w 1 akcie Z. Przybylskiego, „Folwark Primerosa“, komedya w 1 akcie. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Beatryx Cenci“, tragedya w 11 obrazach Fr. Szyllera.

W poniedziałek: „Przedstawienie na kolonie wakacyjne“.

-:- **Echa rozruchów w Rumunii.** Na granicy rosyjsko-rumuńskiej zakrawało podczas rozruchów w Rumunii na poważne zaburzenia i tu i owdzie poczęli rosyjscy chłopi, na wzór swych sąsiadów za Prutem, napadać na dwory besarabskich właścicieli dóbr. Jednakowoż rząd rosyjski stłumił w zarodku płomień rewolucyjny bądź bagnetem, bądź ugodowo, rozdzielając między chłopów częściowo grunty w dzierżawę.

Obecnie aresztował rząd rosyjski liczne gromady chłopów rumuńskich w nadgranicznych wsiach rosyjskich. Chłopi rumuńscy uciekli przed surowemi represaliami rządu rumuńskiego, lecz prawdopodobnie będą wydani jako zwykli zbrodniarze. Chłopi opowiadają, że ich wsie przeszukuje wojsko i żandarmerya. W skrzyniach i rozmaitych sprzętach znaleziono bardzo wielką ilość zrabowanej gotówki i papierów wartościowych. Wzdłuż całego pasu pogranicznego niema prawie chłopa któryby nie posiadał kilku sztuk złota lub kosztowności. Charakterystyczną jest rzeczą, że papiery wartościowe a szczególnie papiery renty rumuńskiej niszczyli chłopi na drobne kawałeczki. Gdy dowiedzieli się o domowych rewizyach, poczęli co żywo pakować zrabowane rzeczy i odwozili je furami do dworów, w których je zrabowali, aby uniknąć posądzenia o kradzież.

Lecz przedtem niszczyli je tak, że nie mogą być więcej przez właścicieli użyte. Szczególnie działo się to z przedmiotami, dającymi się ukryć z trudnością, a więc perskie dywany, fortepiany, meble. Chłopi rumuńscy opowiadają, że rząd postępuje z całą bezwzględnością, więzienia są przepełnione tak dalece, że z braku miejsca internowano więźniów w kasarniach, aresztach gminnych i budynkach pocztowych. Ponieważ śledztwo będzie trwało jeszcze całe miesiące, a kary stosowane są z niezmierną srogością, przeto rumuńscy chłopi masowo uciekają do Rosyi, lecz tamże spotykaję się z niemniejszą nieżyczliwością i z miejsca aresztuje ich rosyjska żandarmerya.

-:- **Przygotowania do nowego występu na uniwersytecie** toczą się w dalszym ciągu. W pismach ruskich codziennie pojawia się ogłoszenie wzywające na zgromadzenie, które odbędzie się w dniu zapisów „w sprawie zapisów w języku ukraińskim“ i zakazujące wpisywania się na uniwersytet przed uchwałą zgromadzenia. Uchwałę tę z góry przewidzieć można wobec głosów prasy ruskiej, zwłaszcza „Diła“. Ukazał się wprawdzie przed kilku dniami w „Rusłanie“ poważny artykuł, który w myśl odpowiedzi ministrów danej deputacyi ruskiej, wskazuje drogę do osiągnięcia własnego uniwersytetu w pracy naukowej.

„Diło“ oburza się na ten artykuł, oburza się że „Rusłan“, który podczas ostatnich zajść na uniwersytecie „czy porwany ogólnem podniesieniem ducha wśród ruskiego społeczeństwa, czy może wprost nie mając odwagi w chwili takiego podniesienia ducha iść przeciw poglądom ogółu, zmienił był swoje stanowisko w sprawie uniwersyteckiej, jakie, jak wiadomo, sprowadzało się do tego, aby akademicka młodzież zarzuciła wszelką walkę o narodowe prawa na uniwersytecie i uczyła się na docentów“, obecnie znów „zaczyna swoim zwyczajem moralizować starszych i młodszych, aby uczyli się na docentów“. Uczyć się — to słowo nie cieszy się sympatyą „Diła“, nie może więc nawet polemizować z „Rusłanem“, który nie chce zrozumieć, że lepszą jest droga rozboju i pałek i „że na świecie są s p o s o b y, jakim można zmusić i najtwardszych ministrów aby zmienili swą wolę.

Równocześnie jednak szukają Rusini „prowokacyi“ jakiejś, aby upozorować nowy „żywiołowy wybuch“ młodzieży ukraińskiej.

„Prowokacya“ już się znalazła, a jest nią — zdaniem „Diła“ — wezwanie senatu wystosowane do kilku studentów ruskich, aby stawili się do śledztwa dyscyplinarnego w sprawie napadu na uniwersytet i to wezwanie w języku polskim.

Wezwania otrzymali słuch. teologii Orun i Krawec, słuch. filozofii Karmański i Wachnianin, słuch. Dolnicki i Zwoliński i słuch. med. Rewiuk. Zawezwani — donosi „Diło“ — wysłali do senatu pismo, w którem oświadczają, że solidaryzują się z deklaracyą zawezwanych poprzednio 16 akademików ruskich, jak wiadomo już relegowanych i nie stawią się do przesłuchania.

Do odpowiedzialnośei dyscyplinarnej pociągnięci będą także i słuchacze politechniki, którzy brali udział w napadzie na uniwersytet. Mianowicie kolegium profesorów politechniki powzięło uchwałę wytoczyć tym studentom ruskim śledztwo dyscyplinarne. Zawezwano ich do [illegible] inżynieryi.

-:- Wczorajszy **raut** w Kasynie miejskiem urządzony na dochód kolonii wakacyjnej dla dziewcząt udał się znakomicie. Część koncertową rautu świetnie dobrana: śpiewała Boyer, witana nad wyraz serdecznie, i Dianni, mówiła Bednarzewska i Kwiatkiewicz. Tańce prowadzili wspaniale pp. Jordan i Kiernicki.

-:- **Kolej elektryczna w marcu br.** przewiozła za biletami I klasy 337.377 osób, za biletami II klasy 341.898 osób — czyli razem 679.275 osób. W tym samym miesiącu roku 1906 przewieziono tylko 580.182 osób.

Z liczby przewiezionych prawie dwie trzecie, bo 400.964 osób przejechało tylko jedną sekcyę, reszta rozdziela się na 2, 3 i 4 sekcye.

Ujechano wozokilometrów 116.954·9 — dziennie wozów było w ruchu 26·94 (w roku 1906 27·55).

Dochód kolei wynosił: ze sprzedaży biletów 68.806·75 kor., z abonamentu 8.884·40 kor. Razem 77.601·15 kor. t. j. o 12.662 kor. więcej niż w marcu roku poprzedniego.

Na 1 wozokilometr przypada osób przewiezionych 7·88, dochód z 1 wozokilom. 66·43 halerzy; od każdej przewiezionej osoby wynosi przeciętnie dochód 8·42 hal. a z jednego kilometra toru dochód 7.542·83 kor.

Największy dochód dała linia Dworzec—Łyczaków 54.970 kor., dalej linia stryjska 11.768 kor., na cmentarz 684 kor. i w ul. Krzyżowej 1.387 kor., co w procentach wyraża się jak: 79·89 : 17·10 : 1 : 2·01.

Przeciętnie przewożono dziennie 29.748 osób, tj. o 5.068 więcej niż w roku 1906.

Dla wytworzenia siły zużyto ropy 271·545 kg. i oliwy 993 kg.; wytworzona energia wynosiła 1,937.620 hektowattgodin.

-:- **Szajka złodziei.** Przed sądem przysięgłych stanęła dziś szajka złodziei złożona z Jakuba Aleksandra, Józefa Stenia, Józefy Wolińskiej i Stanisława Wróbla, oskarżona o kradzież walizki, w której znajdowała się garderoba wart. 459 kor. i gotówka 680 kor. Oto w dniu 14 lutego br. Jakub Aleksander i Józef Steń wyszedłszy z szynkowni przy pl. Bernardyńskim, znaleźli pod bramą realności l. 14 bardzo porządną ciężką walizę. Nie namyślając się długo, Aleksander porwał walizkę, wsiadł do dorożki i pojechał do lupanaru na ul. Lwiej do Józefy Wolińskiej, gdzie nastąpił podział łupów. Do spółki przystąpił także Stanisław Wróbel, to też i on zasiadł na ławie oskarżonych. Pokazało się później, że walizkę tę pozostawiła przez zapomnienie służba pani M., znosząc jej rzeczy z dorożki do mieszkania. Rozprawę prowadzi r. Promiński, oskarża prok. dr. Szymonowicz.

-:- **Godzien poparcia.** Urzędnik od lat 14 dotknięty bardzo ciężką chorobą reumatyczną i pozbawiony zupełnie wszelkiej władzy u nóg, rąk i szyi, leży jak struna wyciągnięty na łóżku, z którego dziś już ani sam, ani przy pomocy drugiego dźwignąć się nie jest w stanie. Syn biednej staruszki wdowy, nie mając żadnych środków materyalnych, nie może udać się do właściwych miejsc kąpielowych, jako koniecznych, ażeby choć w części odzyskać zdrowie i bodaj o lasce, lub na wózku zobaczyć ten świat, który bez rychłej pomocy w kwiecie wieku musiałby pożegnać.

Drobne datki na wyjazd do kąpiel prosimy przysyłać pod adresem naszej administracyi.

☐ **Krakowska kroniczka.** Z R a d y m i e j s k i e j. Od wtorku rozpoczęły się w Radzie miejskiej rozprawy budżetowe, o kilka miesięcy spóźnione. Sensacyę posiedzenia, oraz pierwszy energiczny krok świeżo zawiązanego klubu radzieckiego, co się wyeliminował z byłej większości, stanowiła zasadnicza, opozycyjna mowa prof. W. L. Jaworskiego, wybitnego członka klubu. Mowca omawiając całokształt gospodarki miejskiej, stwierdził, że charakteryzuje ją zwiększenie ciężarów tak znaczne, jakie mało które miasto wykazać może, oświadczył się przeciw dotychczasowemu prowadzeniu podwójnego budżetu: ogólnego i inwestycyjnego, oraz przeciw dotychczasowej zbyt ryzykownej polityce wkładów. Na następne, środowe, posiedzenie zapisani do głosu dr. Bandrowski, dr. Gross, Bartoszewicz, Łepkowski, Staniszewski.

Pierwsze, wstępne posiedzenie budżetowe okazało, że po rozpadnięciu się nieproporcyonalnie dużej, a zwartej większości Rady, budżet nie przejdzie przez jej debaty tak gładko, jak w latach ubiegłych, a może i zasadnicze podwaliny dotychczasowej polityki miejskiej doznają zachwiania.

☐ **Kołomyja.** (Kor. wł.) P r z e j e c h a n y p r z e z p o c i ą g. Plagą naszego miasta jest kolej lokalna przechodząca ulicami miasta i środkiem rynku w stronę Peczeniżyna i Słobody rungurskiej. Dzięki dbałości o rozwój miasta naszych eks-ojców miasta — padło już niejedno życie w ofierze. W czasie, gdy pociąg przejeżdża ulicami miasta, dzieci czepiają się stopni wagonów i urządzają sobie „bezpłatną“ jazdę. Tak było i onegdaj. Uczeń IV klasy szkoły na przedmieściu Nadworniańskiem — Gruszkowski spadł ze stopnia wagonu i koło odcięło mu prawą rękę. Smutny ten wypadek powinien być odstraszającym przykładem swawoli chłopięcej a wykorzystać go powinnl rodzice i nauczyciele w szkole.

Z t e t r u l u d o w e g o. Lwowski teatr ludowy nie ma szczęścia do Kołomyi. W bieżącym tygodniu zapowiedział u nas cztery przedstawienia.

Na pierwsze przedstawienie publiczność wcale dopisała, na drugiem jednak sala świeciła już pustkami, tak, że przedstawienie odwołano. Spodziewamy się, że pieniądze zebrane za bilety już sprzedane będą zwrócone nabywcom.

☐ **Bednarów.** (Kor. wł.) R u g o w a n i e j ę z y k a p o l s k i e g o z g m i n y. W jaki sposób Rusini rugują z gmin język polski, niechaj posłuży za illustracyę akcya, podjęta w naszej gminie przez proboszcza ruskiego ks. W. Baranowskiego. Na niedzielę wielkanocną dnia 31 z. m. zwołał ks. Baranowski gospodarzy do ruskiej Czytelni i w wykładzie przeszło dwugodzinnym starał się przekonać obecnych o konieczności wprowadzenia w urzędowaniu gminnem języka ruskiego. Już w toku wykładu agitacyjnego przerywano mowcy oznakami niezadowolenia, a gdy skończył, podniosła się burza protestów przeciwko wyrażeniom mowcy. Ks. Baranowskiego spotkał srogi zawód. Argument jego, że „nawet z piekła wyrzucą tych hruniów, którzyby trzymali z Polakhmi“, nie wszystkich zdołał zastraszyć; znaczna część zebranych zgorszona opuściła zebranie.

Zacny kapłan, zawiedziony w swych nadziejach, usiadł na uboczu i gorzkie łzy ronił: może z powodu hartu i nieugiętości szlachty bednarowskiej, a może też ze wstydu i sromu, że sam, będąc pochodzenia polskiego, przyłożył rękę do krzywdy swego narodu. Mogło tak być. Bo przecież w duszy każdego renegata muszą się w pewnych chwilach ozwać wyrzuty sumienia, które mu przewodzą przed oczy całą ohydę zaprzaństwa. Taką chwilą mógł być opór zruszczonej szlachty polskiej, która nie dozwala wydrzeć sobie ostatniej cechy polskości. Może z tego wyciągnie ks. Baranowski naukę dla siebie...

Niezrażony niepowodzeniem jednak nakłonił ks. Baranowski jednego z radnych Bazylego Żurakowskiego, że kilkakrotnie zwoływał posiedzenia Rady gminnej. Przekonawszy się, że namową nie nakłoni opornych do wzięcia udziału w Radzie, spowodował, że tylko kilku zwolenników jego projektu zebrało się dnia 3 b. m. na radę i uchwaliło zaprowadzenie języka ruskiego. Już po uchwale, gdy się okazała za mała liczba podpisów, podstępem wyłudzono podpisy od kilku jeszcze i uchwałę przesłano do Stanisławowa. Lecz w ślad za uchwałą poszedł protest przeszło 50 gospodarzy i wielu radnych, z zarzutem jej nielegalności i prośbą o jej uchylenie.

Terror rozwinięto w całej pełni. Tym gospodarzom, którzy się opierali uchwale, grożą zabiciem. Oto droga, na którą kapłan-renegat wprowadził obałamuconych swych parafian.

Piękna działalność duszpasterska.

Bomby w Łodzi. Przedwczoraj nad ranem przedmieście Bałuty zaalarmowane zostało wybuchem dwóch bomb.

Jedną z nich rzucono około g. 4-tej zrana przed domem przy ul. Dworskiej 24, z a m i e s z k a n y m w y ł ą c z n i e p r z e z r o b o t n i k ó w - n a r o d o w c ó w, a k t ó r e g o w ł a ś c i c i e l e m j e s t t a k ż e j e d e n z e z w o l e n n i k ó w t e j p a r t y i. Wybuch spowodował liczne spustoszenia, drzwi wchodowe zostały wysadzone, wyleciały wszystkie szyby nietylko w tym domu, ale i w wielu okolicznych. Z ludzi na szczęście nikt szwanku nie odniósł. Lokatorów, pomiędzy którymi jest dużo kobiet i dzieci, zbudzonych ze snu strasznym hukiem, ogarnęła panika, której przez dłuższy czas nie można było uśmierzyć.

Drugi wybuch bomby nastąpił na pustym placyku przy ul. Rybnej. W okolicy tej niema żadnych zabudowań, wybuch więc szkód nie spowodował. Istnieje domniemanie, iż był to także jakiś piekielnie obmyślany zamach, udaremniony szczęśliwie zbiegiem okoliczności. Złoczyńcy, spłoszeni niespodziewanie, nie donieśli bomby do miejsca zamachu i rzucili ją na pustym placu, ratując się ucieczką.

W mieście zapanował trwożny nastrój. Wśród warstw robotniczych zawrzało wielkie wzburzenie przeciw sprawcom zamachu, godzącym na życie niewinnych ludzi, nieoszczędzającym nawet kobiet i dzieci. Poczęły krążyć różne wieści o dalszych jakoby tego rodzaju przygotowywanych zamachach, których ofiarą w pierwszym rzędzie paść ma sklep tutejszego stowarzyszenia „Jedność“. Źródło tych pogłosek tkwi być może w rozgorączkowanej zajściami wyobraźni. Zresztą w tych czasach okropnych w Łodzi wszystko się stało możliwe!

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu ks. Polienktowi Kmitowi, katechecie c. k. gimnazyum, Wbnemu ks. Piotrowi Drzewickiemu, profesorowi c. k. gimnazyum, Chórowi gimnazyalnemu i Wszystkim, którzy w tak bolesnej dla nas chwili, po stracie nieodżałowanego Męża i Ojca ś. p.

Jana Brosia

właściciela drukarni w Drohobyczu

wyrazili nam współczucie, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Żona z dziećmi.

Drohobycz, 6 kwietnia 1907. 4212

Wyczytawszy w gazetach, że jeden z komitetów wyborczych z miasta Lwowa, postawił moją kandydaturę na posła do Rady państwa, z okręgu VI. miasta Lwowa — oświadczam, że ani kandydowałem, ani kandyduję — ani też wyboru przyjąć bym nie mógł.

4238 Z poważaniem **Jan Lewiński.**

Uczniów zaniedbanych w nauce, prywatystów i eksternistów wszelkiej kategoryi, przygotowuje specyalny kurs, pod kierownictwem nauczyciela szkół średnich. Siły fachowe. Wiadomość: Szymeczek słuchacz inżyn. Krzyżowa 14 II p. od 3—7 codziennie. 3910

Na swój koncert, dnia 13, wybrał Aleksander Michałowski fortepian koncertowy ze światowej znakomitej fabryki Bechsteina i zaszczycił tym wyborem firmę Prof. Franciszek Neuhauser i Spka, Batorego 11, która ma wyłączne zastępstwo tej fabryki. 4237

Prof. Franciszek Neuhauser i Sp-ka we Lwowie, Batorego 11, parter: Fortepiany — pianina — fisharmonie. 1580

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

Z opery. „Don Pasquale" opera komiczna Donizeltiego weszła wczoraj na scenę naszą, po raz pierwszy w języku polskim, w obsadzie najlepszej, jakiej dostarczyć mógł obecny skład personalu. Popisową partyę Noriny śpiewała p. Bohuss, Ernesta Dianni, Malatestę Ludwig, tytułową rolę Paszkowski. Przedstawienie szło gładko. Publiczność do oper dawniejszych nie ma zbyt wielkiego zamiłowania, i gromadzi się w teatrze niezbyt licznie, bez słuszności jednak w tym wypadku, gdyż także „Don Pasquale", stoi nietylko o całe niebo wyżej od każdej z nowych operetek, lecz i z operą niejedną nowoczesną konkurencyę śmiało wytrzymać może. Czego jej nie dostaje na punkcie nowoczesnej harmonii i instrumentacyi, lub modernistycznej sceniczności, to wynagradza świeżą inwencyą melodyjną i humorem, na jaki dziś nikt się już zdobyć nie umie. Zgromadzeni na premierze wczorajszej słuchacze ocenić to umieli, oklaski bowiem dawały się słyszeć często, a przedmiotem ich była z jednej strony wzdzięczna muzyka, z drugiej zaś zarówno śpiewacy wyżej wymienieni, jak i kapelmistrz p. Ribera, który operę przygotował dobrze i poprowadził z należytym temperamentem. (St. N.)

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiejszej nocy wykoleiło się kilka wagonów towarowych na linii kolei Północnej. Wynikło z tego kilkogodzinne opóźnienie pociągów osobowych.

Kraków. (Tel. pryw.) W tutejszych składach publicznych Wydziału krajowego wybuchł strajk robotników.

W dniu 1-go marca z powodu ówczesnego strajku podwyższono wynagrodzenie z 2 kor. na 2 kor. 40 h.; obecnie robotnicy żądają 3 kor. dziennie. Aresztowano jednego robotnika z powodu niedopuszczenia nowych robotników do pracy i grożenia im.

Wybory.

Praga. (Tel. wł.) „Narodn. Politika" donoszą z Wiednia, że w ciągu najbliższych dni odbędzie się w Wiedniu konferencya zamieszkałych tamże Czechów, Polaków i Słoweńców w sprawie wspólnego postępowania przy wyborach do Rady państwa w Wiedniu. Słoweńcy mieli już przyrzec popieranie kandydatów czeskich, jacy będą stawiani we wszystkich okręgach Wiednia.

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Die Zeit" ogłasza wywiad z węgierskim ministrem hr. Apponyim, który przez cały dzień wczorajszy bawił w Wiedniu i odbywał konferencye z ministrami węgierskimi, którzy biorą udział w rokowaniach ugodowych.

Hr. Apponyi oświadczył przedstawicielowi dziennika „Die Zeit", że obecnie w rokowaniach ugodowych rząd austryacki składa dowody dobrej woli. Z postępowania rządu austryackiego wynika, że chce on szczerze zawarcia ugody. Wprawdzie wiele jeszcze trudności trzeba będzie pokonać, mimo jednak tych trudności istnieje nadzieja, że ostatecznie ugoda przyjdzie do skutku.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsches Volksbl." atakuje dziś ostro w artykule wstępnym ministra skarbu dra Korytowskiego za to, że minister skarbu obiecuje — jak twierdzi „Deutsches Volksblatt" — bez porozumienia się z kolegami Węgrom rozmaite ustępstwa, aby w ten sposób stać się panem sytuacyi i objąć spadek polityczny po br. Becku.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wiedeński korespondent dziennika „Pester Lloyda" interwiewował austryackiego ministra spraw wewnętrznych bar. Bienerta w sprawie obiegających pogłosek, jakoby między bar. Bienertem a bar. Beckem powstała poważna różnica zdań w sprawie ugodowej. Bar. Bienert w sposób kategoryczny zaprzeczył tym pogłoskom, podkreślając, że w łonie gabinetu podczas dotychczasowych obrad ugodowych do żadnej różnicy zdań nie przyszło. Pogłoski te, zdaniem ministra, mogą być wytłumaczone w ten sposób, że właśnie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych uważają za polityczną, a przeciwnicy obecnej sytuacyi chcieliby ją wykorzystać przez to, że właśnie hr. Bienerta przedstawiają jako tego, który w poglądach różni się od szefa gabinetu. Odkąd jednak sprawy weterynaryjne przeniesione zostały z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa rolnictwa, bar. Bienert nie bierze bezpośrednio udziału w obradach ugodowych a o ich przebiegu informuje się na radzie ministrów, tak samo jak wszyscy inni ministrowie nie biorący udziału w obradach.

Kartel naftowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse" donosi, że rokowania w sprawie zawiązania kartelu naftowego jeszcze nie doprowadziły do rezultatu. Dotychczasowe zobowiązania w tej mierze kończą się dnia 30 b. m. a nie jest prawdopodobne, aby do tego terminu rokowania obecne dały się pomyślnie zakończyć. Na razie przeto po 30 kwietnia będzie obowiązywała umowa prowizoryczna na czas krótki.

Z Finlandyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że na granicy finlandzkiej rząd rosyjski gromadzi ciągle znaczne masy wojska. Celem nagromadzenia tych wojsk jest przeprowadzenie okupacyi militarnej w. księstwa finlandzkiego i obalenie tamtejszej konstytucyi.

Petersburg. (TBK) W kołach rządowych krąży pogłoska o mającej nastąpić wkrótce blokadzie Finlandyi w celu uniemożliwienia dowozu broni przez rewolucyonistów, który co raz bardziej się wzmaga.

Bunt marynarzy.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg." donosi z Kilonii, że na rosyjskim okręcie wojennym „Cesarzewicz", który przed kilku dniami bawił w Kilonii podczas powrotu do Petersburga, marynarze zbuntowali się, znieważyli oficerów i zrabowawszy kasę okrętową w łodziach usiłowali umknąć. Część zbuntowanych marynarzy aresztowano na wybrzeżu duńskiem.

Strajki.

Paryż. (TBK.) Około 1000 pomocników piekarskich i cukierniczych uchwaliło wczoraj wieczorem wytrwać w strajku. Izba syndykatu pracodawców ogłosiła dziś, że z tego powodu kilka piekarń dziś nie będzie mogło sprzedawać pieczywa. Piekarnie były przez całą noc silnie strzeżone celem zabezpieczenia wolności pracy. W Tulonie pomocnicy piekarscy również uchwalili zastrajkować.

Katastrofy.

Ottawa. (TBK.) W prowincyi Ontario wykoleił się wczoraj pociąg kolei Kanada—Pacifik. Pięć wagonów spadło z nasypu i zapaliło się. 15 osób utraciło życie.

Paryż. (TBk.) Wczoraj wieczorem zawalił się sufit w pewnej drukarni. Dwaj robotnicy zginęli, trzej zostali zranieni.

Anarchia w Rosyi.

Moskwa. (Tel. wł.). Policya tutejsza odkryła w Moskwie tajną drukarnię wojskową, należącą do wojskowego związku rewolucyjnego.

W drukarni zaaresztowano sporą ilość rewolucyonistów i skonfiskowano mnóstwo odezw i broszur rewolucyjnych.

Berlin. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że policya tamtejsza aresztowała 2 uczniów gimnazyalnych, którzy zapisywali domy posiadające 2 wyjścia a zarazem układali szczegółowe plany owych domów. Między innemi jeden z aresztowanych zeznał, że działał z polecenia tajnej organizacyi.

Duma.

Petersburg. (Pet. Ag.) W sprawie wydawania kart wstępu, które uprawniają ich posiadaczy, jako zaproszonych ekspertów do wstępu na posiedzenia komisyj Dumy, doniósł Stołypin Gołowinowi, że karty wstępu, o których mowa, na mocy sankcyonowanego przez cara postanowienia mają być wydawane tylko na podstawie porozumienia między prezydentem ministrów a prezydentem Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag.) W proteście członków prawicy przeciw wykluczeniu Puryszkiewicza z wczorajszego posiedzenia Dumy powiedziano, że prezydent miał prawo uznać wniosek tego posła za nienależący do porządku dziennego i odebrać mu głos, natomiast zastosowanie art. 33, jako najostrzejszego środka dyscyplinarnego było nieusprawiedliwione. Podpisani na proteście posłowie nie chcą usprawiedliwiać Puryszkiewicza, który nie poddał się zarządzeniom prezydenta, sądzą jednakże, że zwykłe naruszenie formy nie jest dostatecznym powodem do wykluczenia posła z posiedzenia. Dlatego protestują przeciw postępowaniu prezydenta.

Petersburg. (Pet. Ag.) Na zebraniu przedstawicieli stronnictw opozycyjnych uchwalono cofnąć z porządku dziennego projekty ustaw, przedłożone przez lewicę co do ukazu w sprawie amnestyi i zniesienia stanu wyjątkowego, oraz w sprawie oświaty.

Walki w Łodzi.

Łódź. (TBK.) Do patrolu wojskowego dano wczoraj strzały. Żołnierze odpowiedzieli ogniem; 1 osoba zabita, wiele ranionych.

Londyn. (TBK.) Izba gmin. Obrady nad wnioskiem prezydenta gabinetu Campbel-Bannermana o zmianę regulaminu postąpiły tylko nieznacznie skutkiem obstrukcyi opozycyi. Premier zapowiedział, że d. 15 bm. przedłoży wniosek w sprawie ograniczenia czasu trwania dyskusyi nad wnioskami.

Ateny. (TBK.) Król Wiktor Emanuel odjechał stąd wczoraj. Na dworzec odprowadzili go król Jerzy i członkowie rodziny królewskiej.

Pittsburg. (TBK.) Uroczystość poświęcenia instytutu imienia Carnegie rozpoczęła się wczoraj przyjęciem gości; uroczystośui potrwają 3 dni.

Podczas wczorajszej uroczystości zbliżył się do Carnegiego pewien człowiek, grożąc mu nożem, który przedtem miał ukryty w rękawie. Sądzą, że jest to anarchista lub obłąkany.

Pittsburg. (TBK.) Przy uroczystem otwarciu instytutu im. Carnegiego obecny był także jako zastępca cesarza niemieckiego były minister handlu Modler.

Z powodu jubileuszu K. Libelta.

Związek naukowo-literacki urządza zebranie, na którem dr. Wiktor Hahn wygłosi odczyt pt.: „Karol Libelt w setną rocznicę urodzin".

Obchody jubileuszowe Libelta urządzają wszystkie dzielnice Polski. W tych dniach odbyła się także uroczystość w rodzinnem Libelta mieście Poznaniu w Tow. przyjaciół nauk. Rzecz o Libelcie wygłosił ks. biskup Likowski.

Lwów tym odczytem w Związku zaświadczy pamięć swą o sławnym uczonym.

Wejście dla gości po 20 hal. Początek o godzinie 8-mej.

Depesze handlowe z 12 bm.

Berlin, 12 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 208·75, Disconto Comandite 173·—.

Usposobienie silne.

Budapeszt, dnia 12 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7·87 do 7·88, pszenica na maj od 7·81 do 7·82, Pszenica na październik 8·14 do 8·15, Żyto na kwiecień od 6·42 do 6·43, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 6·71 do 6·72, owies na kwiecień 7·67 do 7·68, owies na maj 7·78 do 7·79, owies na październik 6·67 do 6·68, kukurudza na maj 5·32 do 5·33, kukurudza na lipiec od 5·44 do 5·45. Rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie słabe.
Pogoda; pogoda.

MAŁY FELIETON.

P. i W. Margueritte: **SKARB.**

Realowie, po różnych niepowodzeniach majątkowych, postanowili w końcu powrócić do handlu, który ich niegdyś wzbogacił. Za resztę więc kapitału kupili wielką fabrykę win w okolicy Angers. Dom mieszkalny, stara budowla z ubiegłego wieku, otoczony cisami, stał frontem do Ligery. Zabudowania fabryczne i piwnice przytykały do ruin starego zamku. Wieżyca, potężna jeszcze, chociaż na pół rozwalona, wznosiła się nad rzeką, w której stare głazy odbijały swoją suknię z bluszczu, o koronkach z glicynij.

Zniszczenie datowało się od czasów rewolucyi, czarna banda dokonała dzieła ruiny tego starego, historycznego zamku Tandes'ów. Później, wieś kupiła ruiny i Realowie, w rok po przybyciu w te strony, wynajęli od gminy piwnice i podziemia w celu pomieszczenia w nich swoich zapasów win.

Jedną z dum rodziny, były te rozległe korytarze z podwójnym rzędem beczek, o okrągłych brzuchach, w których płyn ożywczy spełniał swoją tajemniczą robotę. Realowie widzieli w nich złoto o trwalszym połysku, aniżeli w najładniejszych dwudziestofrankówkach.

O czem jednak nie mówili gościom, to o swojej myśli skrytej, nadziei tajonej, która cały dom — ojca matkę, trzech synów, córkę utrzymywała w ciągłem podnieceniu. Myśleli o niej często w dzień, uśmiechając się z „hej! hej!" cieniowanem w miarę wzrastającego pragnienia. W nocy śnili o niej bez przerwy. Myśl skryta opanowywała ich dusze, i zwolna, żądza zysku napełniała ich wszystkich.

Piwnice zamkowe miały istotnie swoją historyę. Krążyły wieści w okolicy, że ukrywały skarb. Była to rzecz powszechnie wiadoma i nie ulegająca żadnej wątpliwości. W podziemiach, gdzieś pod ruinami, spoczywały skarby. Jakie skarby? Legenda się wahała. Jedni mówili, że skrzynia drewniana, okuta żelaznemi sztabami ze staremi monetami, klejnotami familijnymi, zakopanymi przed dwustu laty przez ostatniego markiza Tandes. Inni opowiadali o dramacie, jaki się tam kiedyś miał rozegrać: skarb pochodził z kradzieży, w chwili, kiedy czarna banda opanowała zamek; twierdzenie swoje opierali na fakcie, doprawdy, dość dziwnym. Co roku, 13 listopada jakaś dama w długiej, żałobnej sukni prosiła wójta o pozwolenie wejścia do jedynego pokoju, jaki pozostał u stóp wieżycy. Trzymała w ręku duży bukiet, przepędzała godzinę zamknięta w wieży i wychodziła potem z próżnemi rękami. Bądź co bądź, to było pewne, że piwnice ukrywały skarby. Pomimo bezowocnych poszukiwań, z matki na córkę, potwierdzały to gawędy przed kominkami w zimowe wieczory.

Z początku Realowie śmiali się z tych nieprawdopodobnych historyj. „Brednie!" — zawyrokowała stara pani Realowa, szczupła, mała osoba o praktycznym umyśle, nosząca zawsze czarny czepeczek na głowie. Zwolna jednak nadzieja, najprzód chwiejna, zaczęła się w nich budzić. Teraz, po trzech latach, pani Realowa, ona sama była tą, która najgoręcej pragnęła spełnienia się ich marzeń. Kiedy mówiono o tajemniczych podziemiach, koniec jej nosa się marszczył, a w oczach zamglonych wiekiem, ukazywały się nagle ogniki.

„Garderoba dziecinna" z dodatkami „Dla młodzieży", „Praktyczna gospodyni", „Kącik dla dzieci" i dodatek literacki dla dzieci wychodzi punktualnie 1 każdego miesiąca. Nakładem R. Landaua we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 3. — Przedpłata kwartalna wynosi kor. 1·20, z przesyłką w Austryi kor. 1·26. — Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą. 4232

Owego dnia mówiono więcej o sławnym skarbie. Robotnicy urządzali nową piwnicę, zaszalowaną dotąd deskami i odkrytą przedwczoraj w głębi korytarza. P. Real zalecił murarzom jak największą uwagę. Kazał im badać mury, odgłos gruntu z całą przezornością, Ale nic szczególnego nie zauważono i cała rodzina, zebrana przed domem, rozkoszowała, się po całodziennych trudach, ciszą zapadającego wieczoru.

Weranda, na której Realowie oczekiwali drugiego dzwonienia, wzywającego ich na obiad, oddzielona tylko drogą od rzeki, dominowała nad całym lewym brzegiem Ligery. Jesień, widoczna dopiero z czerwonych liści młodej winnicy, unosiła się pod stropem niebieskim, którego błękit był niemniej żywy, jak w najpiękniejsze dni wiosny. Wzdłuż brzegu, strzelały w górę nieruchome topole, a w dali pola, dachy dymiące, ściany drzew, wszystko tonęło w jakimś pyle złotawym.

Wtem, kiedy się rozległo drugie dzwonienie, panna Realówna spostrzegła majstra murarskiego, Lecogne'a. Ona jedna nie wierzyła w istnienie skarbu.

— Mamo! Pan Lecogne! — rzekła z ironią. — Ależ pędzi! Robotnicy może co odkryli.

— Mówiłam ci już, Ludwiko, że twoje żarty są nie na miejscu! — odpowiedziała sucho pani Réalowa z mimowolnem biciem serca.

— Ale ona nie żartuje, mamo! Pan Lecogne naprawdę biegnie do nas, — zapewniał Henryk, najstarszy syn, przechylony na kraju werandy. — Jaki czerwony! Czego on tak gestykuluje rękami?...

Cała rodzina rzuciła się do balustrady; pani Réalowa, zbladła jak śmierć; stary Réal, purpurowy, dusił się ze wzruszenia, a trzej synowie, byli widocznie dręczeni niepokojem. Ludwika nawet patrzyła zmieszana.

— Co tam? Co tam panie Lecogne?! — krzyczeli wszyscy, jakby jednym głosem.

Ponsowy, zadyszany, dał znak, że się stało cos nadzwyczajnego. Wygramolił się po schodach na werandę i musiał zaraz usiąść, zziajany, na krześle podanem przez Ludwikę wśród ogólnego oszołomienia.

— Mówże pan, mówże! — błagała pani Réalowa.

Po chwili, która się wydawała wiekiem, wymówił:

— Skarb...

Na to słowo, pan Réal rzekł: „Ach! mój Boże!" i osunął na się fotel dusząc się ze wzruszenia.

— Znaleźliście? — zawołała pani Réalowa, nie zwracając wcale uwagi na męża, któremu Ludwika podała sole do oddychania.

Réal prędko przyszedł do siebie i słuchał dalszej relacyi Lecogne'a.

— Nie mamy go jeszcze. Odkryliśmy dopiero schowek. Jakób, wiecie państwo, ten... go odkrył. Pod koniec roboty postukiwał starannie po murze swoją kielnią. Naraz słyszy — coś dudni. Uderza mocniej — osuwają się kamienie. Powiększa prędko otwór! Patrzymy — figa! Ciemno jak w piecu. Przy świetle zapałki dopiero mogliśmy rozróżnić, przechylając się przez wyłom w murze, bardzo ciasny loch: szerokości jednego metra, mniej więcej. W głębi coś jest. Nie wiemy co. Nie widać dobrze. Zdaje się, że są także papiery. Ale to bardzo głęboko, trudno się dostać.

- Réalowie, z błyszczącym wzrokiem, spoglądali po sobie w milczeniu. Źle ukrywali swoją chciwość i swoje wruszenie. Trzej synowie chcieli natychmiast pobiedz do podziemi.

— Obiad wystygnie, — zauważyła Ludwika, — zjedzmy prędko a potem pójdziemy.

Chcąc nie chcąc, udali się wszyscy do jadalnego pokoju. Pan Lecogne musiał iść za nimi. Podano mu krzesło. I podczas gdy pochłaniano w pośpiechu pierwsze potrawy, wypychając sobie usta podwójnymi kęsami, on musiał całą historyę powtarzać na nowo. Przy jarzynie jednak nie mogli już dłużej wytrzymać. Każde wstało, zostawiając rozłożoną serwetkę na stole. Pani Réalowa wzięła latarnię, pan Réal obcęgi, synowie drabinkę i sznury. Ludwika poszła z ciekawości.

Nie mówiąc ani słowa, całe towarzystwo, poprzedzane przez Lecogne'a, przybyło do zamku. W miarę, jak się zbliżali do podziemi, wzrastał ich niepokój. Przeszli piwnice; ale nikt ani nie spojrzał na podwójny szereg beczek. W końcu, znaleźli się w korytarzu, gdzie pracowali robotnicy. Rozszerzyli otwór.

Pani Réalowa, pochylona u wyłomu, podniosła w górę latarkę. Ugrupowani dokoła niej, patrzyli wszyscy w nabożnem skupieniu. Czeluść tonęła w ciemnościach. W głębi jednak, rozróżniano chwilami jakieś formy i coś białawego. Tak się przynajmniej zdawało.

— Może to ciemnice — rzuciła Ludwika.

Henryk, przy pomocy braci, chwycił za drabinę. Spuścił ją zwolna, przytrzymywany przez panią Réalową za poły surduta. Myślano chwilę, że drabina cała wejdzie; rozczarowanie było wielkie; zatrzymała się nagle, dotykając ziemi.

— Zwycięstwo! — westchnął pan Réal.

Wówczas Henryk, uzbrojony w przyniesioną na szczęście zapasową latarkę i zaświeconą natychmiast gorączkowo, przełożywszy najprzód jedną, potem drugą nogę, zaczął się spuszczać.

Zaległa uroczysta cisza.

— A co? — zawołała po chwili pani Réalowa.

Henryk wracał właśnie na górę. Blady, skulony, zadyszany, podał matce z desperacyą kawałek zmiętego i zawalanego papieru, na którym wszyscy, przybici, zawstydzeni, mogli wyczytać, zatykając sobie nosy: „Rzeczpospolita francuska. Z rozporządzenia pana wójta..."

Murarze odkryli wychodek gminnego policyanta.

Tł. Z. KŁOŚNIK.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

finansuje krajowe przedsiębiorstwa przemysłowe i udziela kredytu na publiczne budowy. 240

Dział ekonomiczny.

— **Biuro kolejowo-reklamacyjne** zorganizowane jak wiadomo przed kilkoma miesiącami przez Izbę handlową i przemysłową we Lwowie i stojące pod kierownictwem p. Ludwika Tennera, byłego współpracownika biura taryfowego w ministerstwie kolejowem i kontrolora taryf kolei państwowych, przynosi interesantom korzystającym z działalności biura niepospolite korzyści.

Publiczność, która do niedawna zdaną była na łaskę i niełaskę pokątnych reklamantów, wyzyskujących częstokroć zupełną nieświadomość interesentów w dziedzinie taryf kolejowych ma obecnie sposobność dochodzenia praw swoich wynikających z przewozu towarów, szczególnie zaś reklamowania nadpłaconych należytości kolejowych za pośrednictwem instytucyi, której kierownictwo powierzone jest osobistości fachowej, posiadającej długoletnie doświadczenie we wszelkich kwestyach, tyczących się przewozu towarów na kolejach żelaznych, zwłaszcza zaś w dziedzinie taryf kolejowych.

Zadaniem biura kolejowo-reklamacyjnego Izby handlowej i przemysłowej jest nietylko uskuteczniać rewizyę listów przewoźnych i wynikające reklamacye za miernem odszkodowaniem kosztów, ale także zapobiegać o ile możności podobnym reklamacyom na przyszłość.

W tym celu zwraca biuro uwagę odnośnych zarządów kolejowych na wszelkie przy rewizyi listów przewoźnych skonstatowane i powtarzające się usterki lub niewłaściwe zastowanie taryf, a z drugiej strony informuje interesantów w jaki sposób odpowiednią deklaracyę towarów osiągnąć można najtańszą stawkę taryfową za przewóz towarów na przyszłość.

Działalność ta nie leży w interesie prywatnych biur reklamacyjnych, dla których powtarzające się nieodpowiednie zastosowanie taryf kolejowych jest źródłem obfitych zysków. Zaradzić złemu może dlatego tylko instytucya ze wszech miar fachowo i bezinteresownie prowadzona, jaką jest właśnie biuro kolejowo-reklamacyjne Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, które swoją działalnością w wyż wymienionym kierunku przynosi niepospolite korzyści nietylko interesowanym jednostkom, lecz także wogóle kołom handlowym i przemysłowym.

— **Urodzaje w Austryi w r. 1906.** Ministerstwo rolnictwa zestawiło następujące daty statystyczne o urodzajach w r. 1906 w porównaniu do r. 1905.

	Ziemia uprawna w ha.		Zbiory w klgr.	
	1906	1905	1906	1905
Pszenica	1,161.349	1,125.973	15,854.341	14,840.941
Żyto	2.020.516	1,968.642	25,209.559	24,940.393
Jęczmień	1,177.296	1,188.137	16,552.389	15,342.879
Owies	1,833.665	1,807.971	22,433.094	17,981.070
Kukurydza	342.961	348.472	4,617.186	4,392.516
Ziemniaki	1,314.116	1,290.002	139,966.481	158,346.056
Wino	248.932	249.049	4,298.404	5,337.264

Obszar ziemi uprawnej wzrósł z roku 1905 (10,608.320 ha) na rok 1906 (10,637.451 ha) o 29.131 ha.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 12 kwietnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·50 do 8·70, pszenica na terminy 0·— do 0·—. Żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto na terminy 0·— do 0·—. Owies obroczny gotowy 9·— do 9·20, Owies obroczny na termina 0·— do 0·—. Jęczmień pastewny 7·50 do 7·80, jęczmień browarniany od 7·80 8·50. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 7·50 do 8·—. groch do gotowania 9·— do 10·—, Wyka 6·50 do 6·75. Bobik 6·70 do 7·—. Hreczka —·—, do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —· do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, konicz. szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 40·75 do 41·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23·— do 23·25.

Usposobienie stale dobre, obroty jednak nieznaczne.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

„TLEN" „TLEN"

MYDŁA Natłuszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu.
— — Jedyne na skórę delikatną. — —

CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i hygienicznej w WIEDNIU.

Do nabycia w aptekach i większych drogeryach. 2538

Ideał wszystkich woni i ulubione pachnidło wytwornego Świata jest

Eau de Cologne ♂4711

Nieprześcignionego aromatu, nadzwyczaj orzeźwiający.
Do nabycia w aptekach, drogeryach i perfumeryach 77
JEDYNY FABRYKANT:
Ferdynand Mülhens
ck. nadw. dostawca, Kolonia n. Renem
Filia: Wiedeń, IV/1, Heumühlgasse 3.

Z 1736.

W sprawie karnej przeciw Feidze Klein o zbrodnię kradzieży wyszło na jaw, że Fejga Klein znalazła w lecie r. 1906 w wagonie kolejowym podczas jazdy między Mościskami a Radymnem gotówką 130 koron.

Wzywa się osobę poszkodowaną, aby się do Sądu tutejszego zgłosiła.

C. k. Sąd powiatowy Oddział III.

Radymno, dnia 4 kwietnia 1907. 4221

Dobra krajowe HERBERSTORF poczta WILDON w Styryi, I-sze średnio-styryjskie zakłady wina jabłkowego (przeszło 200 ha obszaru sadu) mają w zapasie około 100.000 litrów znakomitego, pod gwarancyą prawdziwego i czystego jak kryształ

wina jabłkowego własnego wytworu

i wysyła je w cenie od 16, 20 i 24 h. w beczułkach od 56 litrów począwszy i w buteikach po 50 h. za sztukę, dalej deserowe wino jabłkowe własnego wytworu (specyalność) po 60 hal. za litr w beczułkach od 56 litrów pocz. i w butelkach po 1 kor. za sztukę, dalej sprzedają kosze wierzbowe plecione, szczepy i latorośle wierzbowe. 3823

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya" Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Cena flakonu kor. 1·20 i 2·—

„Haya" Wodę ateńską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieży. Flakon kor. 1·20.

„Haya" Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Działa pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białość. Puszka 80 hal.

„Haya" Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. Cena pudełka 1 kor.

Wysyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego"

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopismiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego" oraz we wszystkich księgarniach. 1709

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W piątek dnia 12 kwietnia 1907 r.

Dama od Maksyma

krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau; przekład Ludwika Śliwińskiego.

Początek o godzinie 7·30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 kwietnia: **The 3 Revolving Eugenes,** obracające się trapezy. **Melia & Mozarabar**, tresowane kruki. **Mini Foscolette,** Excentrique française, **Edward i Kunegunda** wodewil. **Vitograph,** senzacyjne żywe fotografie. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna, Karola Ludwika 5. 3625

LW. 34001.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1907/8 nadanych będzie 10 miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I jubileuszowa fundacya“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10 maja 1007.

We Lwowie dnia 4 kwietnia 1907.

4203 PIOTROWSKI.

LW. 33178/07.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1907/1908 nadanych zostanie ośm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, srednich i niższych.

Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10 maja 1907

We Lwowie dnia 4 kwietnia 1907.

4204 PIOTROWSKI.

Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków Krajowego Związku Przemysłowego odbędzie się dnia 19 kwietnia r. b. o godz. 5 popoł. w lokalu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1906.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek udzielenia Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wniosek Rady Nadzorczej rozdziału czystego zysku.
4. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej.
5. Wybór komisyi rewizyjnej. 4202
6. Wnioski członków i interpelacye.

Rada Nadzorcza Krajowego Związku Przemysłowego

Stowarz. zarej. z ogr. poręką

Prezes: MYCIELSKI mp. Sekretarz: OLSZEWSKI mp.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“	K. 1·—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1·80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —·60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —·60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 4·—. w oprawie b. ładnej	K. 5·80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2·—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3·—, w oprawie ozdobnej	K. 4·80
Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1·
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	K. 6·—
„Opowieści japońskie“	K. —·60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3·
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3·—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1·20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2·—
Wazow Jan. „Królowa Kazałarska“, powieść	K. 1·80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —·60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1·20

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w **BRODACH** (na pograniczu rosyjsk.)

Herbata z Brodów!

1 funt
- **Familijna** bardzo dobra zł. 1·40
- **Melange de Moskau** w or. op. 2·50
- **Imperial cesarska** w or. op. 3·50
- **Okruchy** z najl. herb. kwiat. 1·20

Bulion Wołyński hygien. 1 kg. zł. 3·20

Grzybki litewskie czapeczki „ „ 3·50

KAWA CEYLON palona gor. pow. ½ kilo 80 i zł. 1·10.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam:

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon hal. 50

APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyi jedwabnych kolorow. hal. 50

ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik hal. 50

BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały hal. 40 „ cały hal. 60

BRAZYLINA, prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet hal. 16

ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon h. 50

JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego owoców, konfitur flakon hal. 40

KWASEK w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka hal. 10

KORZEŃ mydlany do prania materyi jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po h. 4 i 8

MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyi bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek hal. 50

ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki rosołu itp. flakon hal. 70

OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka hal. 50

QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci pakiet hal. 12

WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe olejne i żywiczne, flakon hal. 50

ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu hal. 40

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska l. 25 i ul. Hetmańska l. 6 — w Krakowie, Sukiennice l. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza l. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 2491

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancyą nieszkodliwy!

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratoryum „Reforma“

we Lwowie, ul. 3-go Maja. 3171

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Dnia 20 kwietnia 1907 odbędzie się o godz. 10 przed południem w sali Towarzystwa Zaliczkowego w Mościskach

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego dla powiatu mościckiego stow. zarejestr. z poręką ogran. z siedzibą w Mościskach.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1906.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z rachunków i czynności za rok 1906 i rozdziału zysku za rok 1906, tudzież wniosek na udzielenie dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1906.
3. Wybory członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących w myśl §. 25, 26, 49 statutu Towarzystwa.
4. Wnioski członków.

Mościska, dnia 12 kwietnia 1907.

Ks. Alfred Białogłowski, zastępca prezesa. **Dr. Józef Langer,** sekretarz.

Wstęp na salę podczas Ogólnego Zgromadzenia dozwolony jest tylko za okazaniem książeczki udziałowej. Uprawnieni do brania udziału na Ogólnem Zgromadzeniu są tylko ci członkowie, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najmniejszemu udziałowi tj. 20 koron (§ 38 i 59 statutu). 4206

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4589

przekład **Bronisławy Neufeldowny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19. we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/8 do 30/9 w niedz. i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Wartу (1/5 do 30/9).
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.20	Ławocznego, Peszty, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.55	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Peszty, Drohobycza, Borysławia
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	8.35	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborcza, Sanoka		
8.18	Jaworowa		
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Zakopanego, Peszty	9.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wielkoski, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 25/6 do 15/9).
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9.
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedziele i św.)
11.45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	10.55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Graymałowa
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhometha (w poniedz.) Borysławia, Kochawiny.	10.45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza,	2.21	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Graymałowa
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Seretha, Suczawy, Stryja.	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek, Sianek.	2.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Wat
2.20	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy.
3.55	Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego.	3.30	Kołomyi, Żydaczowa
4.37	Jaworowa	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.15	Sambora, Chyrowa
5.20	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa,	6.00	Jaworowa
5.45	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny.		
5.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Graymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	5.25	Ławocznego, Peszty, Borysławia, Kałusza
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).	6.30	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Cary, Peszta, Zakopanego (p. Tarnów).
9.00	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.35	Rawy ruskiej, Sokala
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Sianek.	8.15	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	9.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna.
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	9.57	Podwołoczysk, Brodów, Iwania Pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Graymałowa, Kopyczyniec
10.55	Ławocznego, Peszty, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	10.05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9).
12.20	posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa. Worochty (od 1/6 do 30/9).	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.), Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wiedeńki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła.
	Na dworzec „Podzamcze“ z:	11.30	Stryja.
7.00	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Bozwadowa, Zakopanego, Orłowa
11.25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	2.51	posp. Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körösmező (od 1/5 do 30/9).
2.05	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Graymałowa	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad-Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
5.25	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Husiatyna, Skały, Graymałowa		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
		6.35	Podwołoczysk, Kijowa,
10.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna	11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Graymałowa
		2.36	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Graymałowa
		5.30	Podwołoczysk.
		10.15	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Graymałowa

Uwaga: Poza nową oznaczoną jest Jasłami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszą cyfrą mają bezpłatnie 1 kl. od Lwowa do Przemyśla, Rzeszowa, Jasła, Tarnowa, Krakowa, Oświęcima, Bielska, Cieszyna, Suczawy, Dorny Watry, Kołomyi i Stanisławowa. Bilety nabywać można w agencyi dziennikarskiej J. St. Sokołowskiego w Pasażu Hausmanna 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40,

Wskazówki odnośnie drobnych ogłoszeń, które umieszczane w „Słowie Polskiem" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Żądania te mogą być wydane tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Ogłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondenty inseratowe"; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych sklepach. Ogłoszenia nadesłane korespondentami inseratowemi, bezwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Demoiselles Françaises cherchent engagement d'été n'ont qu'à se présenter Związek nauczycielek, Kłonowicza 7. 4121

Listowna nauka stenografii polskiej. Zgłoszenia „Alfabet" Adm. Słowa Polsk. 4135

Uczeń (żyd) VI klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi na wsi lub w miasteczku. Zgłoszenia pod „Student" post.-rest. Stanisławów 34. 4038

Związek nauczycielek, Kłonowicza 7 poleca nauczycielki, bony Polki, cudzoziemki, lekcye języków. 4120

Bureau Mme Allement, rue St. Michel 3, cherche françaises ayant bons certificats. 4089

Udzielam nauki i konwersacyi niemieckiego. Pension Exquisite, Sykstuska 23, drzwi 15. 4209

Prawnik, rutynowany pedagog poszukuje lekcyi na prowincyi. Kohn Krzywenkie, Hustenkie. 4208

Posady poszukiwane

Rolnik ze szkołą rolniczą, 21-letnią praktyką, dobremi świadectwami poszukuje zaraz posady ekonoma po kawalersku. Zgłoszenia „M. S." Radymno poste rest. 3921

Mechanik młody, obznajomiony z wszelkimi systemami machin, motorów i elektryką prowadzący warstat mechaniczny — poszukuje posady w większym skarbie lub fabryce. Łaskawe zgłoszenia E. Hager w Przeworsku. 4146

Panna z lepszego domu z dobremi świadectwami poszukuje posady jako wychowawczyni do małych dzieci chrześć. Zgł. pod „Cierpliwa" do Adm. Słowa. 4134

Gorzelnik, kawaler, lat 28 z Ks. Poznańskiego, 12 lat praktyki, poszukuje posady zaraz lub od 1 lipca do postępowej gorzelni, najchętniej na Bukowinę. „Gorzelnik" poste restante Wybranówka. 4136

Kuchmistrz żonaty, uzdolniony, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady prywatnej lub w większym domu od 1 maja. Poste rest. Lisko „Nr. 300". 4169

Koncypient adwokacki, katolik z jednoroczną praktyką sądową poszukuje posady od 1 maja br. we Lwowie lub na prowincyi w pobliżu Lwowa. Zgłoszenia z podaniem warunków poste rest. Kraków „Wawel 24". Za okazaniem kwitu inseratowego. 3678

Panna inteligentna poszukuje posady zaraz jako bona lepsza do dzieci. Posiadam piękne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia pod „G. M." poste restante Jasło. 4115

Kandydat z dwoma kursami budowlanymi ze szkołą przemysłową lwowską, oraz dobrymi świadectwami od kilku pp. budowniczych poszukuje posady w charakterze pomocnika, ewentualnie dobrego rysownika. Bliższej informacyi udziela biuro pośrednictwa pracy Maryana Kruszelnickiego w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska l. 4. 4034

Asystent farmacyi, dobrze polecony szuka posady lub zastępstwa. Zgłoszenia przyjmuje Administracya. 4045

Asystent pocztowy zamieni się. Adres „Zamiania" restante Nowy Sącz. 4211

Solicytator adwokacki z kilkuletnią praktyką, piszący na maszynie poszukuje od 1 czerwca 1907 posady na prowincyi. Łaskawe zgłoszenie pod Goleniewski, Uhnów. 4220

Wdowa, lat 40, inteligentna poszukuje posady do starszego pana, lub do sparaliżowanej osoby, zajmie się kuchnią, wyjedzie do kąpieli. Post.-rest. „H. H." Stanisławów. 4207

Służąca do wszystkiego poszukuje posady w domu katolickim od 1 maja. „Józia" Lenartowicza 10, Lwów. 4217

200-300 kor. ofiaruję za wyrobienie przyjęcia i posady manipulantki przy poczcie lub kolei. Zgłoszenia Administracya Słowa pod „Irma". 4219

Młody człowiek, z dobrego szlacheckiego domu, z uniwersyteckiem wykształceniem przyjąłby stanowisko sekretarza prywatnego, lub jakieś inne podobne zajęcie. Propozycya, Kraków, poste restante „M. de W. 117" za okazaniem kwitu inseratowego. 4222

Rutynowany kandydat adwokatury poszukuje posady. „Trybonian" Biuro Sokołowskiego za kwitem. 3922

Posady zaofiarowane

Młodszy pomocnik z działu drobiazgowego znajdzie zaraz umieszczenie w handlu Ferdynanda Güttlera, ul. Halicka 20. 4108

Poszukuję korespondenta, umiejącego stenografować i pisać w języku polskim i niemieckim. Zgłoszenia do Adm. pod „667 B". 4159

Dr. Izydor Lauterbach w Drohobyczu poszukuje bony, izraelitki do dwóch chłopczyków. 4185

Do cegielni parowej w Dobrzechowie potrzebny zaraz palacz do wypalania dachówek. Zgłosić się do Zarządu dóbr, poczta i stacya Dobrzechów. 4182

MAGISTRA farmacyi poszukuje **apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie**. Uprasza się o dołączenie do ofert fotografii i curiculum vitae. 3983

Poszukuję uczciwego, obeznanego w dziale farbowym i fotograficznym **DROGUERZYSTY**. Posada stała. Świadectwa z kilkoletniej praktyki wymagane. Droguerya Wojciechowskiego w Przemyślu. 4139

Apteka w Jordanowie poszukuje ucznia z 2 lub 3 roku albo **asystenta**. 4039

Budowniczego do pilnowania rozpoczętej budowy na przeciąg 8 miesięcy poszukuje zarząd dóbr Olszaniec koło Ustrzyk. Nadsyłać zgłoszenia z podaniem warunków. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 4037

Starszy pomocnik handlowy, dobrze polecony, zdolny expedyent, znajdzie zajęcie w handlu tow. korzennych ect. R. Muszyńskiego, przedtem T. Jabłoński Drohobycz. 3974

Potrzebna zaraz **werkführerka** do pralni parowej, obznajomiona z maszynami, prasowaniem koszul i praniem chemicznem. Świadectwa wymagane. Posada stała. Pralnia parowa Wojciechowskiego w Jarosławiu. 4138

Zakład hydropatyczny w Przemyślu potrzebuje kąpielowego i kąpielową (badedienerów), którzyby umieli także masować. Zgłaszać się zaraz do dra Madeyskiego w Przemyślu. 4174

Większa firma we Lwowie (handel delikatesów) poszukuje 1 panny kasyerki, i buchalterki, piszącej na maszynie, 1 starszego zdolnego pomocnika w charakterze kierującego, 1 praktykanta biurowego, 1 praktykanta sklepowego. Zgłoszenia listowne pod „Przyszłość" biuro dzienników Brücka, Lwów, ul. Sykstuska l. 26. 4228

Zastępcy poszukiwani.

Większy dom bankowy ustanawia wszędzie pewoych zastępców miejscowych do rozsprzedaży losów na spłaty pod najkorzystniejszymi warunkami prowizyjnymi. Cena na prospektach jak najtańsza. Zgłoszenia w języku niemieckim pod adr. „B. A. 126" uskutecznia ekspedycya anonsów Rafael Witzek, Wiedeń I, Graben 28. 3876

Artykuły spożywcze

Kalafiory sztuka 50 - 60 hal. wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 2820

Zarząd pasieki A. Kramskiego w Jezierzanach ad **Borszczów** wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Deremiak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie franco. 1320

Kupno i sprzedaż

Aparaty ssące do czyszczenia dywanów ścian i mebli można oglądać w handlu Stromengera, Lwów, Karola Ludwika 5. 3416

Para koni z łoszęciem i pułszorki do sprzedania. Zyblikiewicza 32. 4148

Sprzedam pompę i rower w dobrym stanie. Ul. Szeptyckich 45 a I piętro. 1498. 4156

400 ziemniaków gorzelnianych kupi Zarząd dóbr Zabratówka ad Tyczyn. 4168

Wózek na resorach na sprzedaż, Sadownicka 60. 4105

Faeton (wózek) bardzo mało używany do sprzedania, portyer hotelu Krakowskiego. 4215

Pianino nowiutkie, krzyżowe, koncertowe sprzedam za 270 złr., również fortepian przegrany tanio sprzedam lub pożyczę. Michał Wojnarowicz, Rynek 8. 4224

Pojazdy wszelkiego rodzaju nowe, jakoteż przejeżdżane poleca w wielkim wyborze M. Nass, Lwów, ul. Szpitalna 28. 4107

5000 sosen powyżej 20 cm. i 1000 poniżej 20 cm. grubości zaraz na sprzedaż. Wiadomość bliższa: **Zarząd dóbr Młyniska p. Janów pod Trębowlą.** 3906

Obszar dworski, Bereznicy szlach. p. Nowica ma do zbycia jaja wylęgowe kaczek Peking po 50 hal. szt. 4102

Przybory do krawieczyzny, Podszewki, Guziki, Taśmy, Koronki, Krepę angielską poleca najtaniej Ferdynand Güttler, Lwów, ul. Halicka 20. 3334

Automobile „Darracq", Motocykle „Laurin & Clement" rowery „Waffenrad", poleca Witold Tranda w Przemyślu. 3667

Salonowy garnitur i inne meble z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, Dwernickiego 22 a) I p. 4028

WYSPRZEDAŻ.

Meble tapicerowane, sofy, otomany kryte poleca na sezon najtaniej Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2709

Zarząd lasów
Poręba wielka
poczta Niedzwiedz
sprzedaje
nasienie świerka
z własnych lasów i suszarni po 200 kor. za 100 kg., za 1 kg. 2·40 kor. 3370

Poleca się na maj bukiety ołtarzowe do świec, girlandy z kwiatów batystowych. Magazyn sztucznych kwiatów Pasaż Hausmana Lwów. 3978

Rower damski, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u dozorcy przy ul. Krzyżowej l. 20. 4210

Wyżlicę Goodon Panterkę 11-miesięczną sprzedam. Grubenthal, Bochnia. 4198

Do odstąpienia sklep z urządzeniem w ulicy Halickiej. Wiadomość biuro Maryola, Halicka 8. 4194

Zarząd ogrodu w Żyrakowie, poczta Grabiny ma do sprzedania: Sadzonki roczne malw pełnych w bardzo pięknych kolorach po 8 hal., sadzonki roczne gwoździków ogrodowych pełnych po 8 hal., sadzonki bratków po 6 hal. W maju flance wszystkich kwiatów letnich. Opakowanie i fracht 30 hal 4184

Nowość! Łóżko reklamowe z materacem, poduszką, kocykiem i 2 prześcieradłami za 30 kor. tylko w składzie mebli i pościeli J. Schustera i K. Toczyskiego, Lwów, Trzeciego Maja 5. 4058

Interesy handlowe

Dzierżawa na Podolu w obszarze około 800 morgów zaraz do wzięcia. Bliższych informacyi udzieli Niedźwiecki w Zubrzy, poczta Sichów. 4122

Świetny interes dla kobiety lub mężczyzny, który do istniejącego rentownego i eleganckiego interesu wypożyczy mi 3000 koron (ewentualnie spółka albo pełne utrzymanie aż do umorzenia pożyczki). Wiadomość Lwów, Marcina l. 1 wskaże dozorca domu. Pisemne zgłoszenia poste restante „Bez trosk" Podzamcze za okazaniem kwitu inseratowego. 4171

W Zakopanem pierwszorzędny Zakład fotograficzny o wyrobionej znanej firmie i klienteli, kompletnie urządzony z własnym inwentarzem do wydzierżawienia na sezon letni lub całorocznie. Oferty nadsyłać: Zakopane „Jutrzenka". 4187

Nieruchomości

Grunt przy samej drodze, narożny, nadający się pod budowę lub na interes letni w Janowie zaraz do sprzedania pod przystępnymi warunkami z wolnej ręki. Wiadomość: A. Tennenbaum u Kesslera, ulica św. Marcina l. 9 A) 4064

Parcela budowlana przy ul. 29-go listopada róg ul. Grunwaldzkiej, prześliczne położenie 182 sążni □ po 96 koron na sprzedaż. Bliższa wiadomość w handlu Stanisława Gabryela ul. Karola Ludwika. 3120

Do wydzierżawienia zaraz folwark Zaciemne, 450 morgów, 5 łąk, 25 pastwisk w jednym kawałku ziemia pszenna, przy gościńcu od 1 lipca 1908, stacya w miejscu, **gorzelnia**, 380 kontygentu, 100 ozimin, 30 koniczyn. Czynsz 13.400 kor. Bliższych wyjaśnień udzieli tylko na miejscu **Zarząd dóbr Lahodów, stacya Zadwórze.** 4149

Grunta budowlane do sprzedania. Plac Akademicki l. 1 inżynier Schrimpf. 4052

Mieszkania i sklepy

Ul. Halicka 17 cztery pokoje, kuchnia zaraz do wynajęcia. Wiadomość w magazynie „Staubera". 4082

Lokale sklepowe w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu Maksymowicza, Sokoła 1. 4060

Kawalerski pokój umeblowany od 15 kwietnia do najęcia, ul. św. Antoniego 1. 4130

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, służbowy, łazienka od 1 czerwca, ul. Lelewela 2. 4133

Poszukuję 5 lub 6 pokoi z przynal. w śródmieściu. Adwokat Westreich, Teatralna 1. 4112

Ul. Zachariewicza 5 obok politechniki 4 pokoje od 15 maja. 4016

Poszukuję mieszkania od 1 czerwca 3—4 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka z przynależytościami, koniecznie słoneczne i jaknajbliżej gmachu Gal. Kasy Oszczędn. Zgłosz. post.-rest. „Mieszkanie". 3205

Od 1 maja potrzebne 2 pokoje umeblowane, z wiktem dla 2 panów. Zgłoszenia w „Słowie" dla F. S. 4020

Pensyonat „Ukraina"

Kraków, ul. Karmelicka 40 poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu i na miasto. 3912

Na Węgrzech 1½ godz. koleją od Mezö Laborcz, od stacyi 20 minut w zamku przy polskiej rodzinie pomieszkania do wynajęcia. Okolica prześliczna, park 10 morg., blizko lasy i rzeka z dosk. kąpielą, woda źródlana wodociągiem z gór sprowadzona. Cena pokoi z usługą, oświetleniem wspólnem, umeblowaniem od 18 złr. miesięcznie, wikt wyśmienity 2 złr. od osoby dziennie, dzieciom stosowna zniżka. Kościół, poczta w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr Zemplén-Sztára, Węgry. 4070

Zmiana mieszkania. Mieszkam ul. Ormiańska l. 20 Stachurska, akuszerka. 4170

6 dużych, słonecznych pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarnia na wysokim parterze od 1 czerwca do wynajęcia. ul. Andrzeja Gołąba 15. 4181

Sklep, składający się z dwóch ubikacyj, odpowiedni dla rymarza jest do wynajęcia, Grodecka 51. 4179

Zaraz odnajmę pokój umeblowany. Mikołaja 7, parter na prawo. 4176

Pokój duży, frontowy na I piętrze z kuchnią, ul. Zimorowicza 20. 4197

Poszukuję mieszkania 2 pokoje, przedpokój, kuchnia. Okolica techniki. Zgłoszenia „Mieszkanie" Maryola, ul. Halicka 8. 4214

Poszukuję mieszkania z utrzymaniem od 15 bm. przy rodzinie możliwie niem. Zgłoszenia pod „Juliusz 17" post. rest. 4210

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia, ul. Bonifratrów 6. 4223

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i **zastarzałe**, choroby **skórne kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Wypasy na woły. Między Dniestrem a ujściem Łomnicy jest do wynajęcia doskonała pasza około 180 morgów w całości lub częściowo. Bliższa wiadomość probostwo łacińskie w Haliczu. 4109

Na miejską wystawę
pl. Halicki 10 (w pałacu po Biesiadeckich) nadesłano wzorowo wykonaną sypialnię w stylu zakopiańskim **mahoniową** z bronzami, jakoteż kilka sypialn orzechowych w stylu angielskim i secesyjnym. 4085

100 c. mtr. grochu pastewnego
10 c. mtr. łubinu
10 c. mtr. hreczki
poszukuje i o ofertę opróbkowaną uprasza, dalej większą ilość drzewa opałowego miękkiego, poszukuje Zarząd dóbr Komarno p. loco — stacya Komarno-Buckały. 4131

Gospodarz dużego majątku ożeni się z panną, wdową posag 200.000 kor. Listy, fotografię pod „R. W." do Administracyi Słowa pol. 3693

Z powodu zakupna po dawnej cenie wielkiego zapasu materyałów **ceny nie podwyższamy** i sprzedajemy **„Własnego wyrobu" koldry i materace** po najniższych cenach: Magazyn i pracownia założona w roku „1837"
J. Drexler i Synowie
Lwów, Plac Kapitulny l. 2. 3933

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę
M. KORKES
Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas oryg. Wertheimera. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 2013

Salon mód „Kalina", plac Akademicki 3, poleca bardzo gustowne kapelusze po cenach możliwie najtańszych, zamówienia wykonuje szybko i dokładnie. 3690

Rok założenia 1881.

Największy i najstarszy
Skład farb, materyałów
i artykułów gumowych
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek l. 38, Filia ul. Teatralna l. 3
poleca swe
doborowe towary
na nadchodzący sezon.
Sprowadzając towary li tylko wagonami i w najlepszej jakości jestem w stanie takowe
taniej niż wszędzie
odsprzedawać. 4225
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Rok założenia 1881.

Nowe wydawnictwa

2845

Księgarni G. Centnerszwera i Sp. w Warszawie

	Koron
Brodowski F. **Drzewa.** Nowele i myśli.	2·60
Kautsky K. **Kwestya rolna.** 2 tomy	6·60
Jak chłopi polscy walczyli o wolność. I.	—·52
Renan E. **Żywot Jezusa.** Wydanie II.	3·20
— „ „ Wydanie III popularne	1·60
Schlaf J. **Wiosna.** Przełożył St. Przybyszewski	2·60
Sempołowska i Unszlicht-Bernsteinowa. **Dla przyszłości.** Czytania dla młodzieży i dla dorosłych. Część I. My — ludzie i przyroda.	1.05
— Część II. Religia w życiu ludzkości.	1·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowe wydawnictwa

Księgarni 2844

T. Paprockiego i Sp. w Warszawie

	Koron
Bogdanow A. **Co to jest idealizm?**	—·50
France A. **Kościół i Rzeczpospolita**	1.50
Guyot Ivis. **Studya o doktrynach socyalnych chrześcijaństwa**	4·—
Howell G. **Związki zawodowe robotników angielskich**	2·—
Jaures i Lafargue. **Idealistyczne i materyalistyczne pojmowanie dziejów**	—·50
Kautsky K. **Nauki ekonomiczne Karola Marxa**	3·—
Vandervelde E. **Ustrój socyalistyczny**	—·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Łysa głowa jest wstrętną.

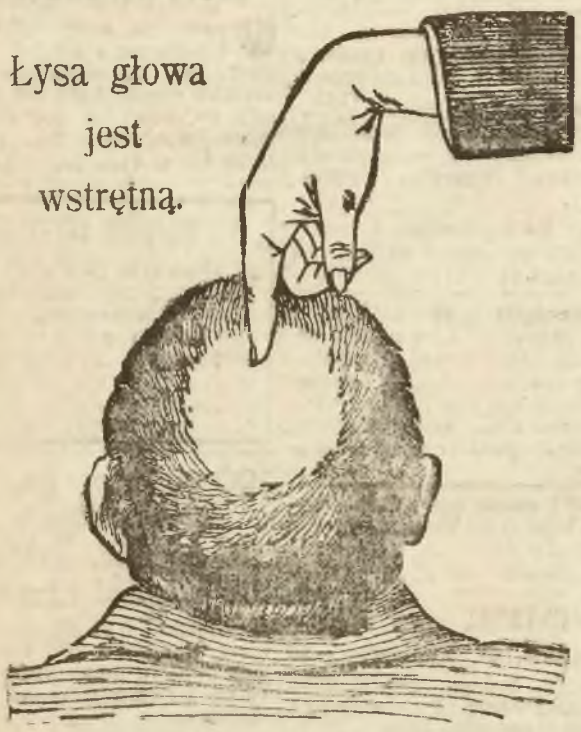

Javol konserwuje Włosy

Jak szpetną jest łysina! Przeto poczyń Pan jakieś kroki zanim będzie zapóźno. Jest to tylko w Pańskiej mocy. Łysina zaczyna się od świerzbienia. Pozwól Pan sobie powiedzieć to od poważnego człowieka, że pielęgnowanie włosów za pomocą Javolu jest najlepszym sposobem naturalnego pielęgnowania włosów. Javol nie drażni, nie drapie, ani nie gryzie. Wiele milionów flaszek w użyciu. W samych Niemczech sprzedaje Javol około 20.000 sklepów. Javol jest sławny jako najsolidniejszym środkiem pielęgnowania włosów. Proszę żądać wyraźnie tylko Javol i nie dać sobie wmówić nic innego „równie dobrego“. Ostrzeżenie. - Są ludzie, którzy mieszaninę wody, spirytusu i perfumy sprzedają drogo jako wodę na włosy. Flaszka Javolu, długo wystarczająca kosztuje kor. 4·— i można otrzymać w aptekach, drogeryach, lepszych perfumeryach i fryzyerniach. Javol opiera się na patencie państwa niemieck. Nr. 179.611. Proszek Javol do mycia głowy za pakiet 30 halerzy. Zupełnie nieszkodliwe. Wspaniała piana. Szczególnie wydatne! Strzeż się Pan przed szkodliwemi proszkami do mycia głowy. Generalny reprezentant: **Maksymilian Fessler, Wiedeń, III 2 Hintere Zollamtstrasse 3.** 169

Droguerya

Mag. Pharm. **LESZKA SŁADOWSKIEGO**

Lwów, Plac Kapitulny 1.

poleca:

Materyały apteczne, opatrunki, środki uniwersalne, perfumy, mydła, wody kolońskie gąbki, szczoteczki do rąk, zębów, włosów, grzebienie, lusterka, lakiery do podłóg,

Dla Amatorów fotografów: aparaty, klisze, filmy, papiery, chemikalia i wszystkie przybory. 3421

Ceny najniższe!

Zamówienia z prowincyi odwrotnie nie licząc opakowania.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej
B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE

Przewodniki podróży.

Zbiorowe wydawnictwo polskich przewodników podróży czyni zadość zdawna odczuwanej potrzebie i licznie objawionym życzeniom szerokich kół podróżującej publiczności. Zadaniem jego jest wyrugować z rąk polskich turystów dotychczas prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczenie im znakomicie opracowanych, doborowych własnych przewodników uczynić obce zupełnie zbytecznymi. Zaopatrzone w najlepsze, wzorowo wykonane **plany i mapy** nie ustępują w niczem niemieckim: czy francuskim **„Baedekerom“** i zasługują ze wszech miar na zupełne zaufanie i poparcie. 3310

Dotąd wyszły:

Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—.
Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.—.
Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznemi. Kor. 6. .
Przewodnik po Neapolu, z 3 planami. Kor. 3.—.
Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 1.20.
Przewodnik po Palermo z planem miasta. Kor. 1.20.
Przewodnik po Tatrach, cz. I. z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—. Część II. z 2 mapami. K. 3.—.

Wino

Dalmatyńskie naturalne czerwone po 44 hal. za 1 litr, białe 3-letnie po 50 hal. dostarcza w beczkach od 50 litrów (najmniej)

Edmund Pauk

Winiarnia **Fiume**

Dla przekonania odbiorców o dobroci moich win wysyła się w 5 kilowej paczce **próbę wina** za 3 korony franko każda stacya pocztowa. Cenniki gratis i franko. 1166

MOLE!

J. Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia — — — owadów domowych

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon k. 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 hal. i 1 kor.

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 hal.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy sztuka 6 haler.

We LWOWIE: Sklepy własne: Przy ul. Sykstuskiej l. 25. Ul. Hetmańska l. 6. (stacya tramwaju elektrycznego).
W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.
W PRZEMYŚLU: ul. Mickiewicza l. 11. 2493
W STANISŁAWOWIE: ulica Sapieżyńska 21.

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować**

KAWY

Santos dobra	55 ct. za pół kg
Portoriko prima	65 „ „ „
Ceylon wyśm.	75 „ „ „
„ plantac.	90 „ „ „
„ perłówka	90 „ „ „
Mocca arabska	80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra	1·40 ct. pół kg.
Moning familijna	1·60 „ „ „
Kaysow dobor.	1·80 „ „ „
Souchong wyśm.	2.— „ „ „
„ najlep.	2·50 „ „ „
Kintuk arom.	3·— „ „ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Nakładem Słowa Polskiego
wyszła powieść
DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicyi).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

WILGOĆ, GRZYB najsilniejsze w kościołach, pałacach, domach usuwa się raz na zawsze pod gwarancyą patentowanym sposobem. — Liczne uznania za roboty od lat 10 wykonane.

PŁYTY SŁOMIANE niepalne do budowy domów willi lodowni, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, etc. Własne patenta. Zamówienia przyjmuje: Biuro fabr. „GLAZURYNY“, Lwów. Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 297

Bilardy

wszelkich systemów, jakoteż przybory: Kule, Kije itp. poleca od 30 lat istniejąca jedyna we Lwowie fabryka bilardów i warsztat reparacyjny

MAURYCEGO ANDRASZKA

tylko przy ulicy Skarbkowskiej l. 43. 2456

Ziemniaki reprodukcyjne Dołkowskiego,

najplenniejsze odmiany, jak Gawronek, Świteź, Wid, Gastold i wiele innych, oraz wyborne jadalne

UPTODATE Findlaya.

Sprzedajemy do sadzenia po cenie 8 k. za 1 q z workiem loco tutejsza stacya. Wykaz na żądanie. 3158

ZARZĄD DÓBR w MIKULICACH, p. Kańczuga.

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła powieść z X w

JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.

Tłumaczyła **Wanda Młodnicka.**

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antiseptyczny

Cena 70 hal. **Cena 70 hal.**

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! **Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

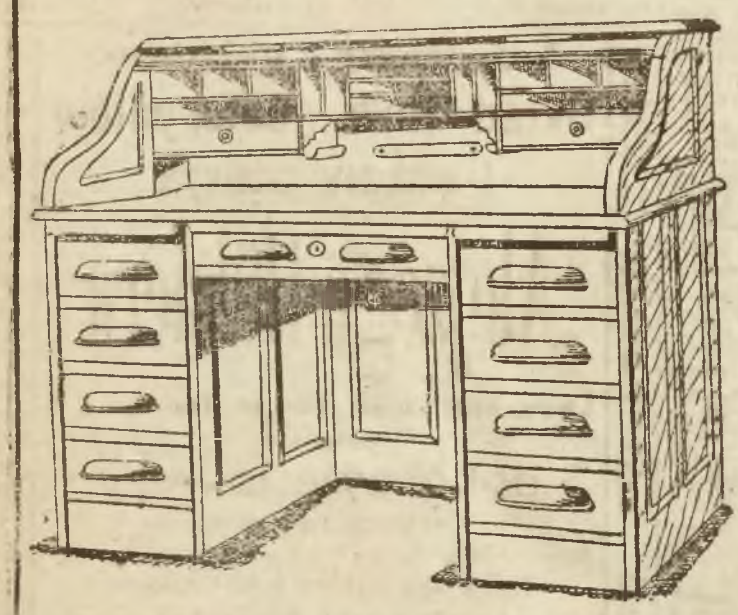

Dom amerykański

Lwów, ul. Kościuszki 1a 4140

poleca **Najnowsze amerykańskie Meble biurowe,** Biurka stołowe, Szafki stołowe na akta, Szafki stołowe na książki itd. Kompletne amerykańskie urządzenia biurowe.

Na żądanie zastępcy poszukiwani. Za

LW. 19,691.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **nauczyciela rysunków w krajowej szkole tkackiej w Krośnie.**

Posada ta, z którą jest połączona roczna płaca 2.400 k. i dodatek na mieszkanie 400 k., będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak przy nienagannej służbie może nastąpić stabilizacya z prawem do emerytury; od chwili stabilizacyi biedz będą trzy dodatki pięcioletnie po 300 k. rocznie.

Kompetujący o tę posadę mają udowodnić: a) że nie przekroczyli 40 lat życia, b) że posiedli odpowiednie studya w zakresie nauki rysunków oraz projektowanie wzorów tkackich wreszcie wogóle w kierunku przemysłu artystycznego. Zadaniem nauczyciela będzie udzielać nauki rysunków w szkole i projektować wzory dla przemysłu tkackiego.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego do dnia 15 maja br.

We Lwowie dnia 21 marca 1907.

4110 PIOTROWSKI.

Nakładem spółki wydawniczej we Lwowie. Stowa[rzyszenie] z ogr[aniczoną] poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.